

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 23.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych!

CENY OGŁOSZEŃ:

WARUNKI PRENUMERATY:	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,75
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odnośnicę do domu 10 kop. miesięczna. Prenumerata, przyjmując się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych od swob. — nie przechowujemy. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 23.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p. Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

Nadesłane za wiersz petitory w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zakładomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastują za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za kolumnę 4 kop. najmniejsza 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

W. prob. Kretowiczowi, ks. ks. dr. Paclacta i wikariuszom, krewnym i znajomym, — uczestnikom oddania ostatniej posługi
Ś. P. LUDWICE UZIĘBŁOWEJ,
Serdecznie Bóg zapłać od córki, synów, synowej, wnuków i wnuczek.

Do wiadomości naszej Szanownej Klienteli
MOSKIEWSKI MAGAZYN TOWARÓW JEDWABNYCH
L. NOCHUMSONA,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Wielką, dom br. Muchnych № 86, koło Soboru.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
W niedzielę 17 (30) maja, **WA WIDOWISKA:**
Pierwsze o g. 3-iej po poł. **PO CENACH ZNIZONYCH**
„OGNIEM I MIECZEM”
dramat historyczny w 5 odsłonach H. SIENKIEWICZA.
O g. zaś 6-iej wieczorem, po raz 10-ty:
„WARSZAWKA I KRAKUSIK”
revue w 5-ciu odsłonach, St. Kiedrzyńskiego i L. Reynela.
Kasa Teatralna otwarta od p. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedzielę i święta przez cały dzień.
Zapowiedź: w poniedziałek, 18 (31) maja po raz drugi: „GR-GR” operetka w 3 aktach P. Linche.

ODDZIAŁ MIŃSKI
KURJERA LITEWSKIEGO
mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.
Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym do przedstawiciela i korespondenta „Kurjera Litewskiego” w Mińsku
P. KAZIMIERZA PRÓCHNIKA
w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.
Wydawnictwo „Kurjer Litewski”.

D-F BOHDANOWICZ
przepracował się na Wileńską 31, m. 3.
Wesoła, Sp. ch. serca i płuc.
Przym. 5-7. Tel. 20-46.
D-F C. KONECZNY
chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowotw. w sztywnych zębach.
Zandarski 10 9. 10—12, 4-6, prócz niedziel.
JAN BUŁHAK
fotograf. 50983
Wilno, Portowa 5. Telef. 17-42.
Codziennie 12—3.

Szkoły polskie w Królestwie.
Przed trzema tygodniami odbyła się w Warszawie trzydniowa kwesta uliczna na wpisy dla średnich prywatnych szkół polskich. Komitet organizacyjny obwieścił, że dla pokrycia potrzeb koniecznych zebrać trzeba co najmniej 100,000 rb. Obliczenia dopiero co ukończone wykazały, że wpłynęło przeszło 250,000 rb. Gazety warszawskie stwierdzają, że nigdy jeszcze sumy tak znacznej nie zabrano w ciągu dni paru. Przed laty kilkunastu uważano za szczyt ofiarności, gdy w całej Polsce zbrano w ciągu 3 miesięcy 200,000 rb. na pomnik Mickiewicza w Warszawie, przed 9 laty podczas kwesty majowej na Macierz złożono 180,000 rb. Jeżeli się uwzględni, że wojna zrujnowała wiele rodzin, że źródła wielu zarobków wyschły i że ofiarności publiczna wyzyskiwana jest stale na rzecz bezpośrednich i pośrednich ofiar wojny, będziemy musieli uznać, że nie tylko ofiarności społeczeństwa polskiego jest olbrzymia, ale i że szkoła polska jest dla przedmiotem głębokiego i szczerzego ukochania.

Rusi, a więc z krajów, które w bardzo nieznacznej mierze ze szkół tych korzystały bezpośrednio. Świadczy to wymownie, że całe społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę nie tylko rozumem, ale i uczuciem z doniosłości szkolnictwa o czystego dla narodu, że pozostało ono wierne tej pięknej tradycji naszej, która kazala każdą pomysłniejszą chwilę wykorzystywać przedewszystkiem dla dźwignięcia szkoły narodowej, jako najpewniejszej podstawy lepszej przyszłości. Jeżeli nie możemy całego zastępu młodej inteligencji w normalnych kształceniach warunkach, niech z nich korzysta chociaż część pewna, jeżeli nie na całej przestrzeni ziem polskich możemy tworzyć instytucje, rozwijające język nasz i naukę, tembardziej popierać winniśmy te, które założycie się dalo, z rozwoju tego bowiem skorzysta naród cały, w pomysłniejszych zaś warunkach wychowana młodzież wywrze wpływ zbawienny i na resztę rówieśników swoich.
Szkoła polska w Królestwie właśnie dobiegła dziesięciolecia swego istnienia. Powstała w zaraniu nowej ery w państwie, aż do r. z. nie oparta o trwałe podstawy prawne, stąd szczykaniwana nieraz przez władze podrzędne nie dająca żadnych praw swym uczniom, wymagająca wciąż znacznych środków od społeczeństwa, niemożliwa wreszcie z początku od usterek, nieodłącznych od wszelkiej roboty na przedzie improwizowanej, szkoła polska pozyskała jednak serca, zwłaszcza, że przyszła po szkole apuchtinowskiej.

(w tem 84 męskich) z blisko 44,000 uczniów i uczennic. W r. z. liczba maturzystów polskich dobiegła cyfry 1,138.
Kończący się rok szkolny był szczególniej dla szkoły polskiej ciężki z powodu wojny. Z pewnych części kraju uczniowie przybyć do szkół nie mogli gdzieindziej np. w Warszawie lekcje odbywać, trzeba było przez czas dłuższy przy niestającym huk armat, pod ciągłą grozą wtrągnięcia niemieców, większa niż kiedykolwiek część uczniów nie mogła zapłacić wpisowego, środki właścicieli szkół wyczerpywały się, nauczyciele poprzestali musieli na 50—75 proc. zwykłej skromnej już i bez tego pensji i t. d. Koniec roku przyniósł szkole zapowiedź lepszej przyszłości — maturzystę, który zdał egzamin (po polsku) wobec delegatów okręgu naukowego, otrzymując patenty, nadające im prawo do wstąpienia na uniwersytety rosyjskie.
Zarówno kwesta, jak nowo udzielone prawa wywołały w prasie cały szereg rozpraw o szkolnictwie polskim. Pomijając sprawę, jak należy podzielić zebrań kwotę, sprawę, mniej nas z daleka obchodzącą, na plan pierwszy wysunęła się kwestja wyższych uczelni polskich. Dotąd maturzyści polscy z Królestwa udawali się częściowo do wyższych uczelni zagranicznych, które matura polską uważały za równoznaczne z państwowem, przeważnie jednak kształciła się dalej w języku ojczystym w zakładach galicyjskich, w r. b. niefunkcjonujących. Tembardziej palącą staje się sprawa otwarcia polskich uczelni wyższych w Królestwie, żądanie też podobne wypowiada zgodnie cała prasa warszawska. Spełnienie tych pragnień, któremu dziś już nie w zasadzie na przeszkodzie nie stoi, usunie nietylko trudności finansowe, związane dla znacznej części młodzieży z wędrówką w dalsze strony, zwłaszcza na obczyźnie, ale będzie miało doniosłe też znaczenie pod innym względem. Niewątpliwie pozmianie obcych krajów, ich życia politycznego i społecznego i ich wysoko postawionych uczelni może być bardzo korzystnym uzupełnieniem studiów. Niewątpliwie jednak z drugiej strony wiele pożądanem jest, by młodzież okres wytworzenia przekonań i poglądów spędzała w kraju, w otoczeniu własnego społeczeństwa, zapoznając się z jego potrzebami i zaspokajając się do służby publicznej. Życie emigracyjne nie jest dobrą szkołą obywatelską.
Nie dość jednak na tem. Sama ta polska szkoła średnia, w której dzieci polskie uczą się we własnym języku i pod kierunkiem nauczycieli polaków, szkoła taka dziś droga i kochana, nie zaspokaja należycie potrzeb społeczeństwa.
Prawdziwa szkoła polska musi być w typie swym i programie wytworem ducha polskiego i odbiciem potrzeb miejscowych. I oczywiście objąć winna wszystkie stadia nauczania od najniższych do najwyższych.
Tym wszystkim zadaniom odpowiedzieć może oczywiście tylko szkolnictwo publiczne, nie zaś prywatne, ale Królestwo Polskie jest w przededniu takiego właśnie rozwiązania sprawy. Dziś nie ulega już wątpliwości i świadczy o tem sama możliwość wypowiedzenia tych postulatów. Jedynie też szkoła publiczna może być dostępną dla szerokiego ogółu, może być tanią. Dzisiejsza „szkoła polska” w Królestwie opierać musi swe istnienie przedewszystkiem na wpisach uczniów, gdy na całym świecie pokrywają one tylko cząstkę kosztów szkolnych. W Anglii np. (bez Walji, Szkocji i Irlandji) roczny budżet szkół średnich męskich wynosi 37 i pół miljonów rubli, w czem wpisy stanowią zaledwie 22,8 proc., odsetki od zapisów 17,7 proc., dopłata od organów samorządu 6 i dopłata rządowa 53,5 proc. W Stanach Zjednoczonych w szkołach średnich męskich i żeńskich wpisy pokrywają 30,6 proc. wydatków, odsetki od zapisów 23 i zapomogi skarbu i organów samorządu 46,4 proc.
Społeczeństwo polskie w Królestwie, ofiarnością swą przez lat 10 umożliwiające istnienie szkół prywatnych i nauczyciele, pracujący wytrwale pomimo skromnego wynagrodzenia, położyli fundament pod ten gmach, który zadawoli najwzruszającą i najdonioslejszą pragnienie narodu.

J. H.
Zatrute źródła.
Aleksander Świętochowski pisze w ostatnim numerze „Humanisty Polskiego”, co następuje:
Jest dla wielu ludzi niezrozumiałą zagadką, skąd t. zw. „orientacja niemiecka” czerpie swój ślepy, zadnym dowodem i logice niepodległy upór! Można byłoby go pojąć i usprawiedliwić, gdyby Prusy nie wyrosły kosztem ciała Polski; gdyby dla ich życia nie potrzebna była konieczność jej śmierci; gdyby nie podjęły i częściowo nie dokonały zagłady polskości w obrębie swego państwa; gdyby, wypowiadawszy wojnę, obiecały jakkolwiek ulgę polakom; gdyby w dalszym ciągu nie prowadziły względem nich polityki duszącej; gdyby nie zniszczyły i nie ograbiły znacznej części naszego kraju, gdyby nie były jawnie i ciele okrutne, podle, złodziejskie i oszukańcze; gdyby nie stały się przedmiotem odrzuty i przekleństwa całego świata. Wobec tych sromotnych czynów niepodobna znaleźć rozwiązania dla owej zagadki na drodze naturalnych i usprawiedliwionych wniosków, lecz trzeba go szukać na drodze sztucznych i tendencyjnych podnieceń.
Długa niewola, przywiązanie lub przecięcie głównych arterji życia, zatamowanie swobodnego obiegu jego krwi sprzyja wytworzeniu i przyjmowaniu najdzikniejszych rydzykizmów. Nie mają one nic wspólnego ani z blyskawicami i gromami genjuszów, rzucającymi na ludzkosć niszącą i odradzającą burzę, ani ze sprawcami epokowych przewrotów i przełomów historycznych; są to tylko targania się niemoocy, wybuchy gniewu lub rozpacz, pomysły hazardu lub prostru wybrki dzieciństwa. O takim nastroju, o istnieniu umysłów niedojrzałych i awanturniczych, o łatwości pobudzenia ich do najnieodroczniejszych mniemań i czynów wie doskonale każda zła wola, wyzyskująca łatwowierność, więc również wie o tem prowokacja. Było to niemiękkim i łatwym do przewidzenia, że obecna wojna, która sprowadziła niesłychany zamęt w pojęciach i stosunkach, która wytworzyła położenie nadzwyczaj trudne i perspektywę wątpliwą, wywabi eżających na dobrą sposobność rybaków mętnej wody politycznej, którzy w nią zapuszczą swe zdradzieckie sieci. W ciągu dziewięciu miesięcy czytaliśmy niezliczoną ilość odezów, artykułów, broszur, w których, wśród ordynarnych wymysłów na „ugodowców” i „wyrodnych synów ojczyzny” graniały uroczyste głoszone brednie, zdawałoby się, niezdolne pociągnąć za sobą nawet dzieci, umięgających odróżnić rękę prawą od lewej. Tymczasem przekonywaliśmy się ze zdumieniem, że te brednie zyskiwały wyznawców, że weszły w skład „programów” politycznych, że na ich podstawie tworzone „stronnicztwa” z maksymalnym „patryjotyzmem”. Okazało się, że kusiele i zdrajcy są lepszymi psychologami, niż przewodnicy dróg prostych, że dla pewnych umysłów w pewnych warunkach jedynie zrozumiałą i mądrą jest najgrubsza niedoręczność. O ile ona zaśmieca naszą opinię publiczną, można ją lekceważyć; ale, o ile popycha do zgubnych działań, nadewszystko, o ile staje się czynnikiem chwytającym i duszącym łatwownierych, należy ją odsłaniać i tępić. Nie ulega zaś już żadnej wątpliwości, że prowokacja między nami wyległa się, nurkuje i szeroko rozpościera swe sieci pod hasłem najczerniejszego, delikatnie „pruską sympatją” zabarwionego „patryjotyzmu”. Najliczniejszy ofiar dostarcza jej zawsze gorąca, pobudliwa, mało krytyczna młodzież.

Przez sto lat plynie z narodu naszego wielkimi falami młoda krew. Bywała ona ofiarą konieczną i płodną, bywała także niepotrzebna i jałowa. Każdy naród żyje pod jakimś fatalizmem. Nasz ulega fatalizmowi przymusowego lub dobrowolnego niszczenia młodych pokoleń. Zaledwie one zbliżą się ku dojrzałości, ścina je niemiłosierną kosa; jakkolwiek wybuchnie walka, one ledz muszą na ołtarzu okrutnego jej boga. Wszędzie młodzież posuwa się w bojach najdalej i naraża się najbardziej, ale chyba wszędzie nie ginie w tak wielkiej ilości i z tak małym dla narodu pożytkiem. Szafowanie jej zapalem i życiem dochodzi nieraz do karygodnej lekkomyślności. Wszyscy mianicy, gracze i awanturnicy polityczni, wszyscy chorzy na głód nienasyconej ambicji, wszyscy megalomani, wszyscy twórcy i wykonawcy „terroru nierozumu” — jak tę plagę nazywał Mochacki — uwodzą dzieciaków i młodzieńców, których tracą masami dla najbezmyślniejszych i najmniej użytecznych przedsięwzięć. Duszący przytłoczonego życia, zaszczepiają każdemu od najmłodszych lat chęć protestu i przełamania gnijących warunków, odświeżenie od działania praktycznego i wyladowanie energii w ciągłym rozmyślaniu, tworzy z nas wszystkich, a najbardziej z młodych osobliwych, czysto polski rodzaj zbudowanych teoretyków. Takich marzylieli wicznie fermentujących, nieotręzionych doświadczeniem fantastów, bardzo łatwo poeignąć i oślepić lada blyskiem, lada widziadłem, lada frazesem. Tu prowokacja musi zbierać najobfitsze żniwo. I zbiera. Ona to posusza najbliższości i najhablaśliwsze rakiety patryjotyzmu polskiego, w które zaprzatona młodzież nie widzi przed swymi stopami ani jej sił, ani wlezych dółów. Ona to skalanyymi zyskami za Judaszowe srebrniki wyrabia i rozszerza plonące pochodnie odezów, artykułów i broszur, któremi rozognia zapalne umysły aż do szalu złudzeń i poświęceń.
Nie myślimy ani gasić naturalnego ognia w młodych duszach, ani nawet ich zbyt ganić za nieopatrzne i bezpodne spalanie się ofiarne w jego żarach. Chcemy tylko uprzytomnić potrzebę staranniejszego kontrolowania zatrutych źródeł, z których spadają kaskady pozornie bardzo czystych, a w rzeczywistości bardzo brudnych frazesów; chcemy zaznaczyć konieczność ostrożniejszego, oszczędniejszego i sumienniejszego szafowania młodymi pokoleniami, które tak strasznie są niszczone, że społeczeństwo omdlewa z niedostatku świeżej krwi.

do dopomóżdźnym rada każdemu, ale nie jest to przecie w mojej mocy.
Bezdomni, potrzebujący pomocy, nie mogą sobie zdać sprawy z tego, że chociaż tylko część gub. kołowieńskiej zniszczona została, uczyniło to przewrót w interesach całego obszaru Litwy i Białej Rusi. Warunki ekonomiczne się pogorszyły, dworki, miasta i miasteczka zapelnily się nieoczekiwaną falą nowych bezdomnych, każdy spieszy ofiarować, co może, ale w wydatkach oszczędzać się musi, dlatego też nie może myśleć o intensywniej gospodarce, o dostarczaniu posad ludzimi wykwalifikowanym, ani nawet o dawaniu płatnych miejsc jednostkom, nie mogącym dąć żadnej rzetelnej pracy. Dotąd jednak nie mało dworów polskich przyjmuje pod swój dach gościny bezdomnych z Królestwa — dzieląc się z nieszczęśliwymi braćmi wszystkim, co posiadają.
O młodzieży polskiej ze szkół warszawskich nie zapominają nasi obywateli.
Jedna z obywaterek gub. wileńskiej ofiarowała dla tych kolonji wille w lesie z niezbędnem umeblowaniem.
P. Wanda Chalecka w m. Cerkiszki ofiarowała na tenże cel dom, składający się z 6 pokoi, odpowiednio umeblowanych z kuchnią.
P. Lisowska w m. Rawiczach oddaje parę pokoi z kuchnią dla młodzieży, mogącej dożyć na swe utrzymanie — za 50 rb. na cale lato.
Oferty bezpłatne skierowalam do komisji kolonji letnich przy Centralnym Komitecie Obywatelskim w Warszawie.
Dla bezdomnych otrzymałam w tym tygodniu takie oferty:
1) P. Adam Korczewski w Kobrynku proponuje osobie skromnych wymagań mieszkanie, utrzymanie i 19 rb. pensji, za pranie w dzienne, suszenie i sprządkawanie owoców.
2) P. M. Zaleska w m. Teldomir ofiarowuje na cale lato bezpłatnie 2 pokoje z niezbędnymi sprzętami, rodzinie obywatelskiej z miejscowości zrujnowanej przez wojnę.
3) P. Chomiczewska na folwarku Zaczosze oddaje 2 pokoje z kuchnią, skromnie umeblowane, dla bezdomnych, jeżeli nie można za małą opłatą, to zupełnie darmo. Są przygotowane grzedy na jarzyny.
4) P. Kozel-Poklewska w maj. Jatowcu, o 10 w. od Uciany, ofiarowuje dla bezdomnych dom o kilku pokojach z kuchnią.
O letniskach płatnych nie wspominać, nadmieniam jednak, że są obliczone dla bezdomnych, gdyż stonkunkowo bardzo są tanie.
Chętnie udzielię co do nich informacji, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności.
Wszelkich wskazówek i informacji udzielam od 12 — 2. Niemiecka 3 m. 4.
Emilja Westawska.
P. S. Upraszam osoby, które złożyły 1 rb. na książkę „Nowiny”, by zgłosiły się w tych godzinach po jej odbiór, placąc 3 k. za koszt przesyłki z Warszawy.
Walne zgromadzenie Tow. rolniczego.
Posiedzenie wileńskiego Tow. Rolniczego rozpoczęło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. P. Kończy o godz. 3 po poł. Porządek obrad nie został jednak całkowicie wyczerpany, pozostałe kwestje odłożona na dzień dzisiejszy.
Na wczorajszym zgromadzeniu załatwiono sprawy finansowe Tow., zatwierdzając sprawozdanie kasowe p. B. Umiaszowskiego, oraz sprawy subwencji rządowych dla Tow., otrzymanych w 1914 r. oraz projektowanych na 1915 r. podług referatu p. M. Jawliewskiego. Poza tem uchwalono na wniosek rady Tow. obniżyć składki członkowskie dla tych drobniejszych rolników, którzy na roli pracują, na wsi mieszkają i z roli żyją. Poza tem wysłuchano cały szereg sprawozdań poszczególnych sekcji oraz sprawozdanie p. E. Pilsudskiego o działalności szkoły rolniczej w Woroncu. Sprawozdanie podamy w najbliższych numerach.
Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Tow. Rolniczego odbędzie się dziś o godz. 2 po poł. w znowym lokalu klubu Szlacheckiego (ul. Milionowa). Na porządku dziennym odczyty: p. St. Heltmana „O bydle rasy polsko-litewskiej”; p. W. Putkammera „O konieczności prawidlowej rachunkowości w gospodarstwach wobec projektu prawa o podatku od dochodów”; p. A. Chomińskiego komunikat „O rezultata-

W r. 1913 szkół polskich w Królestwie było 199

tach krajowego zjazdu gorzelników... p. St. Wańkowi... Najbliższe zadania rolników i ich zrzeszeń po ukończeniu wojny.

Równocześnie odbędzie się balowanie nowych członków, członków rady, komisji lustracyjnej i członka honorowego.

BURZA.

Huragan piał srebrem rzucając... Ciemne fale w dal są potężne... Błyskawice — jak oczy płomienne... Oczy Noe, co piorun ma złoty u czoła... Biała mewa! wiatr tobie porozwiewał... I kurzawą mgieł wodnych w pierś... Czarna chmura nad tobą posepna... Niebo... morze... dal się zabrawa w cień... Straszno, plaku! Grom wyje, jak tytan... Krawcowy pierun zagląda głodnie... I na chwilę głąb czarna purpura... Tam, wysoko, gwiazd złotych zachwiny... Straszno, plaku! Czy słyszysz jak wola... Król-bragan, pan gwałtowny, że kłóś go... Srebrną pianą się mieni sklepienie... Huczy morze i z hukiem mkną chmury... Nowy piorun świat w złotą powoź... Joszeze ciemniej — i groźniej i głębsza... Huczy morze i huczy fal ciemnych... Biała mewa, gdzie leciś?! Gdzie? Naprzeciw burzy! Wanda Niedziałkowska.

Wśród nowych książek...

„Węże i róże“ Zofji Rygier-Nalkowskiej i „Wyzbrana godzina“ Hajoty. Czy znać świat intelektualnego ucznia? Czy wiecie, że można kochać zachłannie i namiętnie nie sercem, lecz właśnie mózgiem i tylko mózgiem! Pani Nalkowska tworzy te światy intelektualnej miłości i mówi z gorzycą pod adresem gorzej połowy rodzaju ludzkiego: „Mężczyzna nie promyslowością instynktu rozszerza zakres rozkoszy, lecz ciągnął zmianą obiektów pieszczoty. Leniwieje, tępieje, staje prostakiem.“ Wyrok okropny. O pięknej zaś połowie ludzkości dowiemy się, że powinna mieć „l'orgueil un peu triste d'être inutile!“

Chętnie też pani Nalkowska obdarza kobiety różnymi mianami snobistycznie-artystycznymi. Wszystkie one muszą konieczne wyszukiwać sobie wielkich protoplastek w średniowieczu lub szukać jakiejś teorii, która by podnosiła, podkreślała wdział ich mitych ekstroawagacji. I mówią o sobie wyraźnie: „nie przyjaciel mi trzeba, ale pochleb- ców.“

W życiu ich jednak nie zachodzi nic, co by się wyróżniało mumentalnością linii, lub przykuwało uwagę głębią tragicznego przeżycia. Pani Nalkowska unika tych wyraźnych konfliktów. Zapewne cierpi biedna Marusia, cierpi bardzo pa trzaje jak kochany mąż szuka sobie u pani Modesty szczęścia czy zapomnienia. Cierpienie to jednak rozpyła się w lotne motyle różny- ch ci- chych smutków, które od wicków żerowały i żerują na biblijnym drzewie wiadomości. Słеза Marusia pójdzie do rzeki utopić się, jak utopi się każda szwaczka zawiedziona w swoich różnomyślnych i rzeczywistości. U szwaczki jest to zwykły od- ruch. U pani Marusi jest to jakiś nieujęty przez miłość intelektualną, estetyczny wybrzyk. Nie wolno bo- wiem posadzać kobiet tego rodzaju,

kobiet kochających intelektualnie, że mogłyby zrobić coś takiego, co przewidziane jest przez ikonikę wy- padków. Na tle tego „sereowego“ konfliktu Marusi maluje p. Nalkowska cały szereg postaci kobiecych, które już znamy z innych jej powieści. Nowością są siostry oliwne. Rasowe semitki o czarnych oczach hurys, rozmiłowane w drogich kamieniach i materjach, piękne należnicie ge- szefciarzy-mężów. Pani Nalkowska ich słabość do dzieci podkreśla. Bie- rne są przytem idealnie. Jest to, po- doбно też zaleta, gdyż dla kobiet p. Nalkowskiej szczytem wszelkiej filo- zofji życia jest doktryna bier- ności.

„Węże i róże“ właściwie powie- ścią w ścisłym tego pojęcia znacze- niu nie są. Jest to raczej opowieść o dziejach Marusi wraz z przeroz- nymi dygresjami intelektualnymi na przeroz- nych tematy. Tytuł zaś tłóma- czy autorka przez usta jednej z bo- haterki:

„Niegdyś, czytając spis malowid- el na powale pałacu w Forli, zwró- ciłam uwagę na ten przypadkowy symbol: były tam wyrażone herby dwóch rodów italskich, węże i róże, i róże Białków. Węże i róże, to godło pojednania, symbol przymie- rza, sojusz dwóch walecznych odda- wna władz człowieczego ducha: władzy myślenia i władzy uczucia.“

Inne zupełnie obserwacje podaje uwagze czytelnika p. Hajota. Zna- my ją już oddawna, jako doskonałą pracownicę pióra. Wszystko co na- pisze — nosi na sobie przyjemne piętno dużej kultury literackiej. Nie z rozochoczenia, nie z modnych dok- tryn. Dążenie do jasności, do pro- stoty. Dużo też wdzięku w ujęciu. „Wyzbrana godzina“ — to nowy tom nowel utalentowanej autorki „Słubnej obrączki“.

Stosunkowo najciekawsze są dwie drobne i dowcipnie wstawione nowele: „Trzy filiżanki czarnej ka- wy“ i „Czwarta filiżanka“ tegoż de- monicznego napoju. Hajota dyskre- tnie maluje dwóch panów, z których jeden już starszy wyklada młodszemu, jak czynić wybór na żonę. Za- bawne tylko, że starszy pan żyje sa- motny. Nie wiem, czy kogo przeko- na system pana Zenona, ale to pew- ne, że system p. Albina napewno trafi do przekonania „wszystkim.“ Kto ciekaw na czym ten system po- lega — niech nowelę p. Hajoty prze- czyta. Szczególnie młode meczatki i młodzi żonkosie powinni serdecznie się przejąć tą wykładnią przez p. Albina metodą picia kawy.

Czołowa nowela „Wyzbrana go- dzina“ jest smutnym wydarzeniem życia p. Idalji: opowiedziana prze- ciwko staroświecku ma wdzięk tych przyjemnych wspomnień, jakimi nieraz obdarzają nas babunię ze swojej skarbniicy dowiadujeń w długie wieczory zimowe.

Książkę p. Hajoty naogół czyta się bardzo przyjemnie i zajmująco. Eustachy Czekalski.

(Juljusz Werski: „Przez krew i lzy“. Wilno. Druk „Zmuda“, cena 2 rb.). „Przez krew i lzy“ nasze Wilno odezwalo się głosem braterstwa do swoich z nad Wisły. Autor całkow- ity czysty dochód z książki przezna- czył „na strzechy braciom moim, na odbudowę wsi polskiej“. Książka ar- tystyczną okładką (wykonaną bezin- teresownie przez p. Wandę Stani- sławską) harmonizuje z tytułem i treścią. Na początku cztery nowele: belgijska, niemiecka, francuska i alaska wypowiadają obrazowo fra- gmenta bohaterstw i bólów. Z nich są pełne odpowiedniego charakteru berlińska i paryska z początków wojny, a tak zasadniczo różniące się między sobą. Belgijska nowela z bliznami kolorytem do II części książki, noszącej ogólny tytuł „Przez polskie ziemie polskie lzy“, daje nam obrazy „starożytnych niw i zburzo- nych gniazd“ obrazy pełne grozy z pozycji, z pochodów, z bitw, z „za-

grożonego miasta“, „z zabranego kraju“, z pobojowisk, na których „śmierć hula“. I tom zawierający 350 kart nie daje monotoni. Jest tu psychologia ludzka w chwilach naj- wyższego napięcia nerwów i duszy, i psychologia ludu polskiego z nad Wisły, Sannu, Warty, Wilji i Nie- mna oddana jego gwarą i psycholo- gja dzieci „w cichem gnieździe“, k- tóre mamusi i papusiuwi zadają tak naturalne, a tak pełne dramatycznej głębi — pytania.

Nie tylko tragizm polski wieje z kart książki: jest tu dusza polskiego ludu wytrwała, mocna, odważna i gorąca; jest tu humor polskiego chłopca, co bój i samą śmierć i swoją żądzę zwycięstwa i zemsty i swoje miłosierdzie tkliwe umie oddać w żołnierskiej piosnce i w dobitnym dowcipie i w bohaterkim czynie — bez chępliwości.

Dramatyczna jest postać księdza Piotra, żegnającego krzyżem obie strony okopów z modlitwą o cud, aby nie było bratobójstwa...

I dramatyczny jest jęk ziemi i przyrody polskiej... splamionej, jak biała okładka książki — purpura krwi. I te samotne zbiorowe mogiły, nad którymi „ciemno i cicho“ pod spadającymi płatkami śniegu, wśród plonących na horyzoncie noey wsi i dworów polskich...

Książkę czyta się z biciem serca, a czytelnik winniśmy wszystkie z myślą o „odbudowie polskiej wsi“.

Mikrografja krytyków powinna pamiętać o skali talentu autora, mającego spokój epiczno-ironiczny nad postacią radcy von Bötchera obok rzewnej lirki, pogodnego humoru i dramatycznego napięcia tam, gdzie „śmierć hula“. Jest to pierwsza książka młodego talentu, a nielatwo ją było wydać tu u nas w Wilnie. Ludwika Życka.

Mały feljeton.

Piękna promienna pomimo wszystko wiosna idzie ku nam.

Wiosno, królowo, cndna! ty co pod- muchaem jednym rozświeżającym ciepło po ziemi i wszelkie zimno zwyciężasz. Ty co pocalniskiem twych różowych ust rozczłysz cudowne kielichy kwiatów. Jednem spojrzeniem promiennych o- czu twych, rozpedzasz smutne szare chmury. Ty, co odradzasz smutne du- sze ludzkie na nowe życie. Ty, co bu- dzisz szczęście i miłość!

Widzę Cię błękitna pani moja, jak Cię ból i zgroza przejmują, gdy spły- wając ku nam z wysokości, spotykasz za- pęty błędnych dusz idących bez chęci i woli w bezkresy. Tyś miśla — im w swych dołkach dłońmi miłości i maj — one dziś bied- na blade prozę bratobójczą śmierć — minęły szczęście. Widzę Cię jasn! — d!ś — w wieczór przebieży, gdy wy- ciągnasz ręce do Boga w ogromnem bla- ganiu o większą moc miłości bratniej. Zofja Grajewska.

Informacje i pogłoski.

Orzeczenie Senatu.

Senat orzekł, iż właścicielowi fantu, zagubionego przez lombard, przysłu- giuje prawo domagania się od lombar- du zwrotu istotnej wartości przedmio- tu, nie zaś sumy oceny, umieszczonej na kwicie.

Akcjonariusze — poddani państw wal- czących z Rosją.

(AP.) W d. 15 (28) bm. na naradzie w ministerjum handlu z udziałem przed- stawicieli wydziałów, banków i komi- tetów giełdowych, uznano za pożądane wydanie bezwarunkowego zakazu po- danyam państw walczących z Rosją brania udziału ośobście lub przez swych pełnomocników w walnych zgromadzeniach spółek handlowo- przemysłowych i akcyjnych. Jednocze- śnie wydano opinie, że w zasadzie mo- żliwem jest postawić na przedchodzenie akcji wymienionych spółek z rak po- danych państw tych na własność po- danych rosyjskich przy zachowaniu U- kazu Najwyższego z d. 15 (28) listo- pada 1914 r.

Pomoc rolnikom.

(AP.) Główny zarząd urzędów rol- nych zamierza ok. 20 maja zwołać do Petrogradu przedstawicieli nauki, in- stytucji ziemskich i towarzystw rolni- czych w celu wspólnego naradzenia się nad sposobami zaopatrzenia gospo- darstw wiejskich w maszyny i narzę- dzia rolnicze, tudzież nad sprawą or- ganizacji krajowej budowy maszyn rolniczych.

Rezultat prawa z d. 9 (22) listopada.

(AP.) Według wiadomości, posiada- nych przez ministerjum spraw wewn., ogólna liczba gospodarzy, którzy wy- stąpili z żądaniem uprawomocnienia władania ziemią, dosięgła obecnie pra- wie 3 milionów. Liczba gospodarzy, którzy uprawienie to już otrzymali, przekroczyła 2 miliony. Prześreżni- ni uprawomocnionej obejmuje przeszło 14 milionów dziesi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzie- łę, Paschalis W.; według nowego sty- lu — św. Feliksa, Ferdynanda Kr. Jutro — św. Feliksa Kapuc. M., Ery- ka Kr.; według nowego stylu — św. Anieli P., Petroneli P.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— J. E. Administrator diecezji, ks. Michalkiewicz, powrócił z Petrogradu. — Poświęcenie nagrobka. Wczoraj ks. prob. Jasiński dokonał poświęcenia pomnika na grobie ś. p. Zenona Giecc- wicza na Rossie. Przy obrzędzie tym byli obecni, oprócz rodziny, przedsta- wiciele Tow. Przyjaciół Nauki i „Litwi“, których zarządów zmarły był długolet- niem członkiem, oraz grono najbliż- szych przyjaciół jego.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Ber- nardyńskim. (Komunikat). Dziś dwa widowiska. Pierwsze o g. 3-iej po ce- nach zwykłych. Dana będzie history- czna sztuka w 5-ciu odsłonach z po- wieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, wieczorem zaś o godz. 8-iej po raz 10-ty ciesząca się niebywałem powodzeniem pełna werwy 3 humoru rewolwa w 5-ciu odsłonach „St. Kie- drzyńskiego i L. Reynela „Warszawka i krakuski“ (ceny komelowe). Przed aktem III-iem wykonany będzie hymn wojski.

Kasa teatralna otwarta przez cały dzień. W poniedziałek 18 (31) maja po raz 2 „Gri-gri“ operetka w 3 aktach P. Linke.

STOWARZYSZENIA.

— Z resursy ziemieśniczej. Doro- czne walne zgromadzenie członków resursy ziemieśniczej odbędzie się dziś dn. 17 (30) bm. o godz. 5 po poł. w lokalu resursy (Botaniczna 1).

Porządek dnia: 1) Zatwierdzenie sprawozdania za r. 1914; 2) zatwierdze- nie preliminarza na r. 1915; 3) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; 4) sprawy bieżące.

W razie nieprzybycia wymaganej przez statut T-wa ilości członków, na- stępne zebranie odbędzie się w nie- dziele 24 maja (6 czerwca).

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— 36 żoił leczniczych dziko rosna- cych. Wielce na czasie ukazana się w tych dniach w Wilnie broszura, noszą- ca tytuł powyższy. Autor jej, p. Anto- ni Zaleski, jest starszym instruktorem ogrodnictwa przy kowieńskim T-wie Rolniczem i dlatego też broszura wy- dana została nakładem tegoż T-wa. Uto- żona w sposób wzięły i popularny, stanowi ona wyborny podręcznik dla osób, pragnących zająć się tą nową u nas dziedziną przemysłu krajowego. Wskazania ujęte są według por zbiera- nia roślin w grupy miesięczne. Korzy- stanie z nich ułatwia wyborne desko- nally skorowidz roślin z nazwami pol- skimi, łacińskimi-botanicznymi, łaciń- skimi-aptekarskimi i litewskimi. Przy każdej roślinie opisany został tre- ściwie jej wygląd, wskazane miejsce znajdowania się, tudzież czas zbiera- nia, sposób konserwowania i cena pla- cona za nią przez aptekę. Cena broszu- ry 35 kop. Skład główny w księgarni J. Zawadzkiego. Dodać należy, że p. Zaleski nieda-

wno wydał cenny podręcznik o „Drze- wach i krzewach parkowych“.

O S O B I S T E .

— Znyy powszechnie powiesciopi- sarz p. Ludwik Romocki, zesłany jako obcy podyany do Moskwy, B. Lubian- naja Nr. 20, pragnął spędzić letnie miesiące w obywatelskim domu na wsi, w jednej z gubernji nie objętych stanem wojennym.

Laskawe oferty prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem p. Romockiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zamknięcie ulic. Zamknięto dla ruchu kołowego: zaul. Kwiatowy (od ul. Sadowej do Zawalnej), zaul. Obzoro- ny (od ul. Niemieckiej do zaul. Dziś- nieńskiego) i ul. Szpitalną (od ul. Za- walnej do zaul. Obzornego).

Baraki dla chorych zakaźnych.

We wtorek, dn. 15 (31) maja o g. 12 w poł., odbędzie się w lekarskim wydziale przy wil. urzędzie gubernjalnym posie- dzenie komisji, utworzonej pod prze- wodnictwem inspektora lekarskiego. Będzie omawiana sprawa urzędzenia w gub. wileńskich baraków dla chorych zakaźnych.

— Prowiantowanie miasta. Da. 14 (27) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 57 wagonów z towarami, mianowicie: 3 wagony soli, 3 nafy, 8 drzewa, 15 mięsa, 4 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, kar- tofle, otręby, kawa, herbata itp., oraz 24 wag. różnyh innych towarów (ma- nufaktura, wyroby z żelaza itp.).

— W rżeniu miejskiej. Dn. 15 (28) bm. zabito: 2 woly stepowe, 251 krajo- wych, 25 szt. bydła rogatego dla armji, 673 cieląt, 13 owiec i 259 wieprzy. Po- zostało na targowisku bydłem na d. 16 (29) bm.: 32 woly stepowe i 330 krajo- wych.

— Woda ze studzien miejskich. Miejscy kuratorowie sanitarni, dokony- wający oględzin studzien w mieście, przedstawili na stację analityczną oko- to 60 próbek wody ze studzien, budzą- cych podejrzenie co do jakości wody.

— O podwyższeniu pensji. Pracow- nicy Zarządu miejskiego zwrócili się do prezydenta z prośbą o podwyższe- nie pensji na cały czas trwania wojny z przyczyny drożyzny panującej.

Przy tej sposobności możemy zano- tować, że prezydent m. Odessy wnosi pod obrady rady miejskiej sprawę pod- wyższenia pensji funkcjonariuszom miejskim o 25 proc. dla tych samych przyczyn.

Poszukiwanie robotników. Miejs- kie Biuro pracy poszukuje robotników do robót szosowych pod Petrogradem.

S A D Y .

— Oddanie pod sąd. Miński zarząd gubernjalny oddał pod sąd wileński izby sądowej z udziałem przedstawi- celi stanów A. Hofmana, b. naczelnika st. Głowacze i kol. Połeskich i b. po- mownika jego P. Pawluczka. Obaj są pod zarzutem nadużyć służbowych dla korzyści własnej, a oprócz tego Pa- wluczcy oskarżony jest o przywłasz- czenie pieniędzy skarbowych 2,515 rb.

R Ó Z N E .

— Podziękowanie. Konferencja Wszystkich Świętych serdecznie dzie- kuje kinematografowi „Bronisława“ za ofiarowane bilety za 25 rb. na rzecz biednych wymienionej konferencji.

— Taksa dla asenizatorów. Na pod- stawie doniesień policmajstra o nie- zwykłych żądaniach ascenizatorów, gu- bernator polecił Zarządowi miejskiemu niezwłocznie zająć się ułożeniem taksy dla ascenizatorów, celem zapobieżenia wyzyskowi z ich strony.

— Za antysanitarne porządk. W liczbie zakładów spożywczych w tych dniach na podstawie oględzin lekarza sanitarnego, została skazana na karę pieniężną i cukiernia B. Sztrala (róg Świętojęzkiej i Tatarskiej) za brudy i inne braki szczególnie w piekarni.

— Na intencję zwycięstwa oręza rosyjskiego rabinat wileński nakazał dla żydów powszechny post na d. 20 bm. (2 czerwca). Tegoż samego dnia we wszystkich synagogach i domach modlitwy odbęda się nabożeństwa za poległych, oraz kwesta na rzecz ran- nych i dotkniętych klęskami wojny. — Wypadkowe odkrycie. W tych

dniah przy oględzinach domu Nr. 27 przy Wielkiej Poluńca przez komi- sję wojenno-sanitarną, komisarz i cyr- kula, Sokolowski, zatrzymał przecho- dzącą żydówkę i, uderzony jej pomie- szaniem, polecił dokonać rewizji w koszyku przez nią niesionym. Znale- ziono trzy butelki spirytusu.

Zarządzono tedy rewizję w kilka mieszkaniach, oraz w składach i pi- wniach i wykryto resztki zacieru tu- dzież cały aparat do pędzenia spirytu- su. Aresztowano dwie żydówki: Mi- nekowa i Legatowa i sprawę oddano sędziemu słodczemu.

W Y P A D K I .

— Kradzież. Dn. 14 (27) bm. okra- dziono mieszkania: M. Rapaporta (ul. Polocka Nr. 51) i M. Pacowej (zaul. Zamkowy Nr. 23).

PROWINCJA.

— Brześć Litewski. „Nasz Kraj“ donosi o usunięciu p. Pomomariewa w d. 8 (21) bm. ze stano- wiska prezidenta miasta Brześcia Li- towskiego z rozkazu władz wojsko- wych. Rozkaz wymienia szereg powo- dów, dla których wydano zostało po- wyższe zarządzenie.

Na pierwszym miejscu poczytano p. Pomomarielowi za winę bezczynność zarządu miejskiego w zakresie utrzy- mania czystości w mieście. Miasto za- częto oczyszczać na większą skalę do- piero na żądanie władz fortyfikacy- jnych. Wszędzie przedsięwzięcia sanitarno i wodociągowe odbywają się według wskazywał tychże władz.

Dalej następują zarzuty natury for- malnej, jak niewpłacenie na rece ko- mendanty (tzwierzy 33,000 rb. jako zwrotu zaliczek i t. d.

Wreszcie rozkaz zarząca prezyden- towi, że nie spełnił żądania władz for- tyfikacyh o ustanowieniu taksy hotelo- wej ze względu na nadmierne podwyż- szenie cen przez hotelarzy i żądania oświadczenia nie mieszkać w ciągu ca- łego miesiąca, a więc i podczas noey księżycowych.

Obok tego musiało całe napływanie i wydatkowanie sum miejskich oddać pod kontrolę pomocnika komendanta. Pomocnik p. Pomomariewa mimo pro- pocyj komendanta nie podał się do dymisji, przeto został przez tegoż usunięty ze stanowiska prezidenta miasta.

— S. Przed parą dniami ponownie wy- buchł tu pożar w pobliżu synagogi i z bliskowiczną szybkością zaczął się szerzyć. Był to cały ulica Wielka przedstawiała morze płomieni. Brak dokładnej funkcjonujących organizacji ratunkowych sprzyjał szerzeniu się o- gnia.

W piątek 15 (28) bm. pożar jeszcze szalał z dawną mocą.

W K .

— W czwartek o g. 11 rano nad K. ukazał się aeroplan niemiecki. Lotnik rzucił 4 bomby, z których jed- na zabiła kobietę i zraniła w rękę me- żczyznę tudzież rozszarpała powłoką przezeń krowę. Poza tem siła wybuchu wybiła szereg szyb.

Trzy bomby nie eksplo- dowaly. Znalaziono je wszystkie. Aeroplan latał nad K. w ciągu kwadransa, potem skierował się ku E.

— E. Ostatnie zacięte walki o posiadanie E. zamieniły ją niemal całą w ruinowisko. Ocalało zaledwie kilka do- mów w wawoje nad D. Spłonęła między innymi dobra urzędowa mu- rowana leżnica i jedyny w E. stary kościół drewniany.

2 Królestwa.

— Sian Królestwa. Na zjeździe dele- gatów komitetów W. Ks. Tatjana Mikolajowicz sen. Neudhardt złożył in- terwencję sprawozdanie ze stanu, w jakim się znajduje Królestwo.

Z całego obszaru Królestwa, wyno- szącego 100 tys. wiorst kw. — według tego sprawozdania — najcięż nieprzy- jaciela nęgiła przeszło około 84,000 w kw. t. i przeszło cztery piąte całego terytorjum, przyciem niektórych miejscowościach po kilkakroć przypa- dło w udziale poleżyć za teren kraw- wych walk. Z 12 i pół milionowej lu- dności około 9 milionów doświadczyło skutków najeźdy wroga „kulturalnego“

OBRAZKI ZE ŻMUDZI.

II.

Na odpuszcic.

W miasteczku Botokach „na święta Annę“ zbiera się moc ludu nawet z dalszych stron Żmudzi: od pruskiej granicy, od Niemna, od Króź i od Rosji. Nie mało zjeżdża się też drobnej szlachty i obywatelstwa.

W cieniu drzew, pod murem, otaczającym cmentarz kościelny, sto- ją w poetycznym nieładzie setki bry- czek i wasagów, wszystko — porząd- nie, parokonne, na łożnycy osiach. Nie darmo tutejszych gospodarzy nazywają „akuratni żmowies“ (po- ważni ludzie).

Powrężane konie chrupią przy wozach wżłki konieczny. Powiat rosiński słynie z hodowli koni, więc na placu odpustowym można podzi- wiać wiele pięknych okazów, zwa- szcza rasy żmudzkiej, która się tu jeszcze po zisiekankach gźnieniędzie uchowała. Niewielkie buńczuczne koniki, o antycznych kształtach, we- solem rżeniem coś sobie nawzajem opowiadają, podczas gdy ich gospo-

darze skupiają się na wzgórzach, pod kościółem.

„Na święta Annę“ każdy rad od- wiedzic Botoki, pomodlic się w sta- rym kościółku, pokazać sąsiadom młodego ogierka, — „dryganta“, jak mówią tutejsi litwini, — pochwalić się nowym pruskim wasagiem, a przedewszystkiem przywieźć na na- bożestwo żonę i córki, bo najpińniej po całej Żmudzi święci tradycję od- pustów pleć piękna, jako szczerze religijna, no, i ciekawa nowych twa- rzy i wrażeń.

Więć przed kościół coraz nowe zajeżdżają bryczki, „nejtyczanki“ i powozy.

W roku... powiedzmy, w którymś przedrewolucyjnym, — zjazd pań i panien na odpust botoki, na „fest“, jak się tu wyrażają, był wyjątkowo liczny. Dopisała cudowna pogoda, a przytem rozbiegła się wieść po dwa- rzech, iż w okolicy gości kilku mło- dych inżynierów. Głębi żmudzka od- dawna wyjałowiono z młodzieży me- śkiej, większość jej i dziś pędzi za chlebem na suche lasy, nie więc dzi- wnego, że liczne równianki pleć pie- knej, zasiedziały w domu, mocno są tu spragnione widoku jakiegokolwiek sylwetki młodzieńczej o jasnym lub ciemnym wąsiku.

Trzeba koniecznie być na odpu- scie!

Pod jedną tedy opieką kawaler- ską niżej podpisanego, zajęchalo przed kościół botoki kilka powozów, z których luna bily zdala świecie, ru- miane buziaki, iskrzyły się ciekawe oczęta i zachwycaly radością życia wdziczące, jedne figurki.

Wobec obrzydliwego tłoku, zatrzy- mujemy się na cmentarzu, w cieniu stuletnich klonów, oglądając dyskre- tnie dokoła.

Po chwili szepc od uszka do usz- ka niegdy: „Jest młody inżynier!“

Istotnie, w wielkiej drzwiahy kościola stoi młody człowiek służ- nego wzrostu, w mundurze, podob- nym do inżynierskiego; stoi i z dy- stynkją słucha słów litewskiego ka- zania, dolatujących z głębi świątyni. Nie przecuwa szczęśliwie, że o trzydziści kroków za nim w gronie dam zdecydowano jednogłośnie: bardzo przystojny i bardzo przy- zwolity!

Wzrok paniński nie odrywa się od książek do nabożeństwa, główki — z pobojną skrucha spuszczone, lecz damy umieją widzieć, nie patrząc, i obserwować, nie podnosząc oczu. Po przez fale rozochoczenia, ob- fitych czupryn mełych i białych chusteczek, któremi żmudzinki od

czasów królowej Jadwigi stroją gło- wy, słychać zbliżające się głosy: „gieraj, gieraj!“, „gieraj, gieraj!“ (do- brze, dobrze!) To nadechdzą ksiądz, zbierający ofiary. Nieznajomy zrec- nie a skromnie podaje mu trzyru- blówkę z prośbą o intencję. Papierek znika w napezowanej kieszeni sntanym, a proboszcz z tem samym „gieraj, gieraj!“ wsuwa się dalej w ciżbę.

Pomimo straszego gorąca i ści- sku nasz „inżynier“ po męsku do- trwał na stanowisku do końca, opie- rając się krzepko naporowi chłop- skich ramion.

Nareszcie przy ołtarzu zaśpiewa- no: „Ite, missa est!“ — i fala ludu od wielkich drzwi porywa młodego człowieka, niosąc prosto w naszą stronę.

W kółeczku panińskim porusze- nie ogromne. Jak na komendę, wszyst- kie oczy utkwiły w nieznanym, badając jego postać i ubiór. Snać przeglad wypadł pomysłynie, bo w szeregu damskim, niby w pospolitem ruszeniu wobec ataku nieprzyjaciela, odbyła się szybka, choć bezwiedna mobilizacja panińskich wdzików: strzelchy spojżenia, zaakragiły się ręce, tu i owdzie poprawiono nie- znaczenie ubranie lub włosy.

Leżę oto nasz młody „inżynier“,

uwolniony z tłoku, zatrzymuje się o kilka kroków przed nami i pilnie, z jakimś błogim uśmiechem na ołśnio- nej twarzy, zaczyna przepatrywać całego towarzystwa. Wreszcie zrę- czynnym ruchem podsuwa się jeszcze bliżej, i odrzuca, bez żadnego wyjaś- nienia, całą w rękę najstarszą z pań, potem dwie młodsze panie, a w końcu emoka w rączkę po kole każ- dą z panien, nie wyłączając najmłod- szego podlotka.

Sensacja nieopisana.

Atę zdumienie towarzystwa do- szło do szczytu, kiedy nieznamy odczuwał się dźwięcznym głosem: „To już ja widzę, że mnie państwo nie poznają... Wszak ja jestem Leon Wojnowicz, em u państwa dwa lata służył za lokajczuka...“

— Leonek! — wykrzyknęły chó- rem wszystkie panie, i nagle wszyst- kie zamilkły zmieszane.

Dopiero po chwili, pierwsza czter- nastoletnia Zosia wystąpiła śmiało: A

t. j. mniej więcej około 73 proc. całej ludności doznało straż bezpośrednio skutkiem wojny. Z liczby 27,000 wsi i osad, znajdujących się na obszarze Królestwa Polskiego, który doznał napaści, wieś jest zniszczoną i spalonych doszczętnie, i z niegdysь kwiatnych gospodarstw nie pozostał kamień na kamieniu. Niemniej straty doznały folwarki. Z ogólnej ich liczby 10,000 ogólna ich ilość zamieszona została obecnie na stas gruzów.

Nadzy ludności opisać niepodobna — mówi Neudhardt. — Wiele dziesiątków tysięcy ofiar zwierzchniego wroga skazane zostały na cierpienie głodu i chłodu. Są miejscowości, jak pow. soluchawski, zrujnowane doszczętnie. Ze wsi położonych wzdłuż Bzury, nie pozostało nawet śladu.

Examinacja w szkołach polskich. Egzaminacja w szkołach polskich w Warszawie ma być delegatów okręgu naukowego mając przebieg pomyślny. Delegatów okręgu są dyrektorzy szkół gimnazjalnych i nauczyciele gimnazjalni, filologiczni i matematyczni.

Nie biorą oni czynnego udziału w egzaminowaniu, nie uczestniczą w naradach komisji egzaminacyjnej i nie stawiają stóp, swoje zaś uwagi o przygotowaniu egzaminowania młodzieży komunikują bezpośrednio okręgowi naukowemu.

Oprócz szkół męskich egzaminacja wobec delegatów odbywać się w szeregu szkół żeńskich.

Szkoly wydział wychowawcom szkół państwowych, redagowane w 2-ich językach, które przesłano zostaną do okręgu celem podjęcia ich przez delegatów rządowych. Patenty takie, jak wiadomo, dawać będą wespół do wszystkich uniwersytetów w państwie rosyjskim w miarę wykazów, jakie się otworzą dla młodzieży z warszawskiego okręgu naukowego.

Delegatów okręgu naukowego, oprócz obowiązku potwierdzania matur szkół prywatnych, mają zająć sprawę wyższymi władzami naukowymi z poziomu naukowego szkół polskich.

O własności ziemskiej wychodźców. W biurze Pracy Społecznej w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji prawnej w sprawie stosowania nowego prawa o likwidacji własności ziemskiej wychodźców i posiadanych państw wojennych z Rosją. Po dłuższej dyskusji zebrani uznali, że należy wyszczególnić 1) o uwolnienie osobom interesowanym dowodzenia swej przynależności do narodowości słowiańskiej i 2) nieostawienie przynależności ziemskiej polakom wychodźcom, którzy przyjeżdżają do Rosji, lecz polakom pozostałym poddaniymi obcymi. Opracowania memoriału na ten temat podjął się mec. Cezary Penikawski.

Dwulicowe Towarzystwo. Istniejący w Warszawie „Związek kupców m. Warszawy”, korzystając z gościnności lamów pism polskich, nadaje sobie charakter Towarzystwa polskiego. Jednocześnie zwracając się do pism żydowskich, nazwa siebie „żydowskim związkiem kupców”. Związek ten ogłosił świeżo w gazetach żargonowych o-

dezywną, nawołującą żydów do licznego zapisywania się w celu wzięcia udziału w tej instytucji dwulicowej.

X. O fałszywe sturublowki. Główna sprawa niemieckiej bandy fałszerzy sturublowek rozpoczęła się w Izbie sądowej warszawskiej. Milionerów syberyjskich bronią: Iwana Siemierowa — adw. przys. Sobolewski i Popowski, Isajewa — adw. przys. Jerzy Berland i Lubimow (z Moskwy).

Z Rosji.

Zbliżenie się starobrzędowców do Cerkwi prawosławnej. Metropolita starobrzędowy Makary z dwoma duchownymi obecnymi był w Moskwie w soborze Uspieńskim prawosławnym w czasie uroczystego nabożeństwa z powodu galowki. Po ukończeniu nabożeństwa metropolita Makary ucałował relikwie świętych moskiewskich i obrządku cerkiewnych obecności tej przypomniawszy wielkie znaczenie. Dotychczas duchowieństwo starobrzędowe nie odwiedzało cerkwi prawosławnych.

Ucieczka aresztantów. W Chabarowsku, jak telegrafują do inspektora wieziennego, nieoczekiwanie nagły przywiozł wody zatopił wszystkie barki, w których umieszczeni byli aresztanci pracujący nad budową mostu chabarowskiego. Woda tak szybko wzbierała, że nikt z wyspy nie zdążył w porę wyjechać. Wszyscy podjęli na dachy i strychy barków, lecz i to ich nie uratowało. Woda w dalszym ciągu przybywała. Korzystając z zamieszania, niektórzy aresztanci w kajdankach zrzucili się do wody i wpław zaczęli przedostawać się na przeciwny brzeg.

Dziwienią aresztantów pochwyciło i popłynęło wzdłuż rzeki. O ucieczce ich zakomunikowano amurskiej flocie rzecznej. Flotylla zorganizowała pościg i łódź razem z aresztantami została podjęta.

Nazajutrz wyjaśniło się, że w czasie przesławy jedenastu aresztantów zdołało uciec i nie zostało wytopione. Woda znowa prawie wszystkie barki i zatopila wszystkie aresztantów.

djotelegram niemiecki, nawet nie poddawał ku Bosforowi...

Z Rumunii.

(AP.) W d. 15 (28) bm. studenci uniwersytetu bucaresteńskiego zorganizowali manifestację na cześć Włoch. Przechodząc około gmachu poselskiego rosyjskiego manifestanci wolałi „Niech żyje Rosja!” Przed gmachem postawiono włojskiego, na którego balkon wyszedł poseł włoski, przez związek studencki wygłosił gorące przemówienie, zaznaczając w nim jedność ras włojskiej i rumuńskiej oraz wspólność idealów, dodając, że bieżąca chwila, w której dwa bratnie narody spotykają się na polach walki.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Na piątek wyznaczono posiedzenie parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym są kwestje charakteru wojenno-ekonomicznego, oświadczenie kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega z powodu sytuacji politycznej, powstałej wskutek wystąpienia Włoch, i odpowiednio oświadczenia frakcji politycznych.

Partja narodowych liberałów wystąpi z zapaleniem w sprawie stanowiska Turcji w wojnie Włoch z Austrią i Niemcami.

Olbrzymie działa niemieckie.

Pulkownik Feyler podaje w paryskim „Journal” opis najnowszych olbrzymich dział niemieckich, z których jedno niemiecy użyli dla bombardowania z odległości 30 kilometrów Dünklerki. Działo to dwóch są rodzajów, oba rodzaje zaś jeszcze przed trzema laty zostały opisane szematycznie w specjalnym organie niemieckim „Artilleristische Monatshefte”.

Działo pierwszego typu ma licę długości 20 metrów i wyrzuca za pomocą ładunku prochu, ważącego 313 kilogramów, pociski o wadze 750 kilogramów. Szybkość pierwotna pocisku wynosi 942 metry, pocisk zaś lecąc na odległość maksimum 37 kilometrów.

Działo drugiego typu jest nieco krótsze. Licę jego ma 18 metrów i szybkość pierwotna pocisku jest skątkiem tego nieco mniejsza: wynosi tylko 840 metrów. Za to pocisk jest cięższy — wazy on 800 kilogramów, a siła jego jest tak wielka, że przezabia płyty pancernie Kruppa grubości 45 centymetrów z odległości 12 kilometrów.

Działo tego typu użyte jest do uzbrojenia najnowszych dreadnoughtów niemieckich. Działo powyższe, o ile dzieli je odległość taka od obranego celu, jak podczas bombardowania Dünklerki, musi być zmontowane pod kątem 40 st. W takiej pozycji licę laweta podlega podczas wyszaruła olbrzymiemu ciśnieniu (w dziale, wyrzucającem pociski 7-kilogramowe, ciśnienie wynosi 2,000 kilogramów). Wobec tego nowe wielkie działa niemieckie tylko w wyjątkowych warunkach mogą dać maksimum strzałów — 225, po których są niezbędne do użycia.

Koszt każdego działu wynosi 400,000 franków, każdego zaś pocisku — 6,000 franków.

Aresztowania w Czechach.

Do Kopenhagi z Wiednia donoszą o wykryciu przez władze austriackie przygotowań do powstania w Czechach. Blizszych szczegółów narazie niema, w każdym razie wiadomo, że aresztowano posła do parlamentu dr. Kramarza oraz posła do sejmiku czeskiego i prezesa związku sokolskiego, Schreiera.

Sród austriackich władz wojskowych istnieje podobno obawa, że pułki czeskie zbuntują się do reszty, gdy dojdzie do nich wiadomość o tych aresztowaniach.

Jak wiadomo, poseł czeski Kłofacz aresztowany już jest od początku wojny.

Jednego z najzaufniejszych przyjaciół Kramarza, który chciał się wstawić za aresztowanym, odesłano do ministra spraw zagranicznych Buriana, z czego wnoszą, że sprawa tyczy się nie tylko Austrii, lecz i zagranicy.

Również z Kopenhagi informują, że wykrycie spisku czeskiego wywarło w Berlinie wrażenie bardzo nieprzyjemne. Oczekiwane są dalsze sensacyjne odkrycia.

Ze Szwajcarii.

(AP.) Z Zurychu donoszą, że rada federacyjna postanowiła powołać na zmianę demobilizowane IV dywizji — dywizję I-szą do d. 14 (27) czerwca, dywizję III-cią do d. 21 czerwca (4 lipca), a oprócz tego na termin 8 (21) czerwca powołany został 30-ty pułk górski.

Na froncie zachodnim.

(AP.) Komunikat paryski, dzienny, z dn. 15 (28) bm. donosi, że dokonane przez niemieców kontrataki na pozycje, które francuzi zajęli w pobliżu Angre, odbywały się w dalszym ciągu i nocą ubiegłej, lecz wszystkie zostały odparte. Wojska francuskie pod Ablens St. Nazaire w dalszym ciągu pomyślnie kontynuowały ofensywę i, zajmując omentarz, na początku nocy zajęły całą wysepkę, domy sąsiednie, a zwłaszcza dom księdza, który był silnie ufortyfikowany przez nieprzyjaciela, poczem wojska szturmem zdobyły szanec niemiecki na drodze od Ablens do mlyna Mahon, na południo-wschód od Ablens. Pomimo zaciętych kontrataków nocnych nieprzyjaciela, wojska francuskie u-

trzymaly całe zajęte terytorjum i zadaly nieprzyjacielowi ciężkie straty. Wczesnym rankiem wojska francuskie posunęły się na wschód i zajęły w kierunku Souchet silne fortyfikacje niemieckie, zwane fortem „czterech żarosi”. Bitwa miała charakter wielce zacięty. Nieprzyjaciel poniosł wielkie straty. Liczba jeńców, wziętych przez francuzów w d. 14 (27) bm., przechodzi 400-tu, sród których jest 7 oficerów. Oprócz tego francuzi zdobyli 12 karabinów maszynowych. Rano po zdobyciu wspomnianego fortu francuzi znow wzięli jeńców, których liczba jeszcze nie jest wyjaśniona, również zdobyli materiały wojenne. W dalszym ciągu niemiecy ostrzeliwują stajnię w Rulleneourt. Na krańcach lasu le Pretre francuzi w dn. 14 (27) bm. wieczorem dokonali ataku, dzięki któremu posunęli się naprzód i wzięli około 60 jeńców z kilkoma oficerami. Na reszcie frontu nie ważniejszego.

Podług komunikatu wieczornego z dn. 15 (28) bm. wojska angielskie posunęły się w kierunku ku la Bassée. Ataki niemieckie w pobliżu Angre trwały ze wzrastającą zaciętkością, lecz wszystkie poniosły porażkę. Nieprzyjaciel w ciągu dnia dokonał 5 kontrataków, a oprócz tego dwa kontrataki w nocy. Artylerja i piechota francuska za każdym razem odrzucały atakujących. Francuzi utrzymali swe pozycje, pomimo mądzywej zaciętych i długotrwałego ostrzeliwania ich przez niemieców.

Na północ od Beaurie w szczególności trudnym do przejścia punkcie labiryntu francuzi posunęli się naprzód około 100 metrów.

Na froncie od Angre do Arras przez cały dzień toczyła się zacięta walka bateryjna.

Na krańcu lasu le Pretre, podczas ostatniego ataku, francuzi dostarli w dwóch punktach do szosy Teangenoro, gdzie wzięli 150 jeńców z kilkoma oficerami i zdobyli jeden karabin maszynowy.

W Alzacji na płaskowzgórzu Schneepfenrit francuzi posunęli się naprzód kilkadziesiąt metrów.

(AP.) Komunikat głównej kwatery belgijskiej z dn. 14 (27) bm. donosi, że w dn. 13 (26) bm. wieczorem ataki piechoty niemieckiej skierowane były przeciwko bronionemu przez jedną z dywizji belgijskich umocnieniu przedmostowemu. Atak odparty został przez artylerję.

W nocy na 14 (27) bm. artylerja niemiecka ostrzeliwała główne terytorjum za Yser, a częściowo Stevenskerke, Kasakerke i okolice.

Na morzach.

(AP.) Do Paryża donoszą z Nantes pod datą 15 (28) bm., że parowiec transatlantyczny „Champagnie” rozbił się pod St. Nazaire i 900 pasażerów przesadzono na inny okręt. „Champagnie” otrzymał poważne uszkodzenia.

(AP.) Z Londynu donoszą, że w dn. 15 (28) bm., że parowiec angielski „Cedbay”, płynący z Oportu do Kairfu, został zatopiony w pobliżu Senly wystrzałem armatnim z łodzi podwodnej. Pasażerowie ocaleni.

Stan zdrowotności w Serbji.

(AP.) Z Gweli donoszą, że epidemia tyfusu plamistego, panującego w Serbji, zmniejszyła się i traci charakter ostry. Całe królestwo podzielone zostało na okręgi, znajdujące się pod zarządem oddziałów Czerwonego Krzyża Ameryki, Anglii, Rosji, Francji i Serbji oraz niektórych państw neutralnych. Walka epidemiologiczna z epidemią doprowadziła śmiertelność do nieznacznych odsetek. Od cudzoziemców dochodzą pochlebne świadectwa o pełnej poświęceniu pracy oddziałów rosyjskich.

Wymiana depesz.

(AP.) Z Niszu donoszą pod datą 14 (27) bm., że król włoski zwrócił się do króla Piotra z depeszą treści następującej: „W chwili wystąpienia przeciwko wspólnemu wrogowi posyłam Waszej Królewskiej Mości przyrzeczone podwrocznie z życzeniami nowych zwycięstw Waszej Królewskiej Mości i dzielnemu narodowi serbskiemu”.

Król Piotr odpowiedział: „Jako i wszyscy serbowie witam wystąpienie Włoch przeciwko naszemu staremu wspólnemu wrogowi. Armja Waszej Królewskiej Mości okryje się sławą, walcząc razem ze sprzymierzeńcami za sprawiedliwość i prawo w Europie”.

Na froncie włoskim.

Austriacka kwaterna włoska donosi o walkach na froncie włoskim.

W dn. 12 (25) bm. oddziały nieprzyjacielskie wtargnęły do Condino (rejon Giudicaria), leżące na południowy-zachód od Trydentu. Na przełęczy Pozza na północny-wschód od góry Marmolada nastąpiło starcie naszych oddziałów z włoskimi strzelcami alpejskimi. Ze strony nieprzyjacielskiej działała lekka artylerja górską.

Na granicy Karyntji wojska nasze odparły kilkakrotnie ataki Włochów. Nieznaczne starcia miały miejsce na przełęczy Pleken. W rejonie nadmorskim, gdzie ukazały się oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej, starć bojowych jeszcze nie było.

Biuro prasowe przy austro-węgierskiej kwatrze głównej w swych

wyjaśnieniach obszernych, poświęconych frontowi włoskiemu, komunikuje, że przeciwko granicy tyrolskiej działa conajmniej 48 baterji włojskiej artylerji górskiej. Biuro prasowe przypuszcza, że mobilizacja armji włojskiej nastąpiła znacznie wcześniej przed wypowiedzeniem wojny. Włochy rozporządzają obszerną siecią kolejową do przewozu wojsk na teatr działań wojennych i większe starcia nastąpią w końcu przyszłego tygodnia.

Główny dowódca południowej armji austriackiej, gen. Hölzendorf, wydał rozkaz o wysiedleniu włoskiej ludności Tyrolu i Istrii daleko w głąb kraju, w celu zapobiegnięcia szpiegostwa na rzecz Włoch.

Z Włoch.

(AP.) Królowa Helena ofiarowała Czerwoniom Krzyżowi na szpital pierwsze piętro palacu królewskiego, królowa matka ofiarowała część swego palacu, a Papież oddał dla rannych szpital św. Marty przy Watykanie oraz część palacu papieskiego Castel Gandolfo.

Oburzenie Bilowa.

(AP.) Do Szokolnu donoszą z Berlina, że Bilow, wyjeżdżając z Rzymu, oświadczył rządowi włoskiemu, iż wojska niemieckie tak są zmieszane z austriackimi, że jeżeli Włochy napałyną na armje austriackie, to ryzykują zadać również cios wojskom niemieckim, a w tym wypadku Niemcy będą zmuszone uznać własne wnioski.

Z DARDANELÓW.

(AP.) Z Aten donoszą pod datą 15 (28) bm., że 22 tysiące angiłków i 18 tysięcy francuzów zajmują w chwili obecnej linję od Krytji do Atsibaysu, na 10 kilometrów w głąb półwyspu, jak również kilka szaneców tureckich.

W d. 14 (27) bm. wojska koalicyjne otrzymały posiłki i po długiotrwałych i gorących walkach zajęły niektóre ufortyfikowane pozycje nieprzyjaciela pomiędzy wyniosłościami Krytji, Kapetec, Bualir. Flota koalicyjna w zatoce Saroskiej i w cieśninach popiera operacje desantów. Straty tureków ogromne.

(AP.) Z Aten donoszą pod datą 15 (28) bm., że fakt zatopienia pancernika angielskiego świadczy bądź o obecności austriackiej łodzi podwodnej na morzu Egejskim, bądź o tem, że niemiecy pomimo trudności technicznych zdołali zbudować w Konstancynopolu łodzi podwodne, których składowe części były przysłane z Niemiec.

Represje tureckie.

(AP.) Z Mitleny donoszą do Aten pod datą 15 (28) bm., że ludność muzułmańska zburzyła sklepy i domy Włochów. Wielu Włochów, przerażonych represjami, porzucił miemie i ucieka do Wurlii. Chrześcijaństwo, zamieszkuje okolice górnego Bosforu, zmuszeni zostali opuścić wieś nadbrzeżną, położoną pomiędzy Kawakiem a Stenją. Na zajętych przez tureków wybrzeżach ustawiono aparaty torpedowe.

Z Persji.

(AP.) Na miejsce odwołanego general-gubernatora Ispahanu mianowany został książę Nur-Etus Saltane, wuj szacha, cieszący się popularnością i powagą, dzięki jego osobistym zaletom, sprawiedliwości i inteligencji.

Rząd perski mianował członków komisji śledczej w sprawie zabójstwa wielokonsula Kawera. Komisja wkrótce ma wyjechać do Ispahanu.

W Teheranie uspokoiło się. W związku ze zbliżaniem się posiłków rosyjskich wzmacnia się prąd nieprzychylny dla agitacji naszych wrogów. Agitacja w Teheranie znacznie zmniejszyła się.

Z Japonji.

(AP.) Rząd wniósł do parlamentu projekt pożyczki wewnętrznej na sumę 24 milionów na zasłki i nagrody w związku z wojną. Do parlamentu wniesiono szereg interpelacji w związku z rokowaniami chińsko-japońskimi. Bezpartyjni wnieśli interpelację z powodu znacznych ustępstw w ultimatum w porównaniu z poprzednimi żądaniem ostatecznymi. Następnie w interpelacji zapytano, dlaczego rząd uciekał się do bezmyślnych pogroźek, toczył rokowania z Chinami bez przygotowania pomyślnych warunków i czy gwarantowały Chiny, że za Cindao Niemcy w przyszłości nie otrzymają kompensaty terytorjalnej.

Wielki wojenne.

Jedna z instytucji przemysłowych w Warszawie otrzymała list, z którego za „Kurjerem Warsz.” podajemy, co następuje z Zagłębia Dąbrowskiego: Zagłębie Dąbrowskie podzielone jest pod względem administracyjnym na dwie części: austriacką i niemiecką; linja graniczna tego obszaru jest koleją Warszawsko-Wiedeńską.

Władze austriackie, mimostwo osób zamknęły w więzieniach wskutek podżerania o szpiegostwo.

W części austriackiej Zagłębia Dąbrowskiego rozciągano konfety obywatelskie.

Ludność, zwłaszcza uboższa, w całym Zagłębiu Dąbrowskiem cierpi głód — drożyzna jest niesłychana. funt mięsa włojskiego kosztuje około 75 kop., to też mięso jada się raz na tydzień. Tańsze jest mięso końskie, gdyż sprzedawane jest po 35 kop. funt i jest go znacznie więcej, niż włojskiego.

Ogromnie dotkliwie daje się odczuwać w Zagłębiu Dąbrowskiem brak lekarzy. Niemcy też surwielej ospy, to też śmiertelność wśród dzieci jest znaczna. Na jesieni r. z. niemiecy przygotowały się do odroczenia z Zagłębia Dąbrowskiego, zniszczyli w lasach kopalniach węgla maszyny potem jednak nieprzekładnie przypuszczają do porządku i zaczęto eksploatować węgiel.

Obecnie produkcja wszystkich czynnych kopalni w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi 40 proc. normalnej. W części niemieckiej Zagłębia węgla sprzedaje się w wolnej rękę, po średniej cenie; natomiast w austriackiej węgla rekwirują władze.

Znaczne zapasy rudy, jakie posiadała Huta Bankowa, niemiecy wywożą pośpiesznie do Prus; również mosiadz i miedz jest dla niemieców ludem bardzo pożądanym.

Podajemy niektóre usługi z obszernej korespondencji współpracownika gaz. „Russk. Słowo”. M. Domański, wydrukowanej w teście gazecie p. t. „Po Litwie”.

„Po drodze od Szawel do Radziwiłłisk szwedzielskich spuszczono nie widąc, wzdłużniemy zaledwie kilka porzeczki.”

Na polach wojny — bronija i sianja. Dawało by to obraz zupełnie pokojowy, gdyby nie ciągłe ciągi niepokojów.

Dnieszego uciekają z Szawel! — zapytałem jedno małżonstwo. — Przecież wojska nasze odparły niemieców daleko.

— A jak, nie daj Boże, powrócą — odpowiedziała mi rezolutniejsza szał lobota, trzymająca dziecko na rękach. — Dostę do tego cośmy raz przetrzyli. Ledwie, że nie umarliśmy z przestraszenia. Działy się tam takie rzeczy, że opowiedzieć trudno.

— Zresztą nieciekawym — dodał mąż — w Szawlach choć kładzie się z zychłaz z głodu. Wszystko niemiecy zjedli — wszystko zabrali.

— Ale samowar wam zostawili — zaczęli mówić, wskazując na ten przedmiot troskliwie piastowany przez młodziżnę.

— Bo brali tylko miesięczną, a nasz ryklowany, takich nie brali.

Radziwiłłiski, niewielek miasteczko, w którym niemiecy dwa dni przybywali, ocalało, nie nie spalono, ale zrabowano wszystko, co tylko można było zrabować.

— Chodźcie od sklepu do sklepu — opowiadała stara żydówka — i brali wszystko, nawet to, co na nie nie mogło być potrzebne. Towary lokciowe, jak nam mówili dla swych żon, a potem porzucali po rowach przydrożnych.

Z Radziwiłłisk udaliśmy się furmanką do Szawel.

Tu również dawała drogi żadnych spuszczano nie zważałem.

— Z tej wsi, co się nazywa Karczyn — mówił mi mój furman — wzięli wszystko zboże i jeszcze go kazali chłopotom odwieźć, nie jak chłopy zrozumieli po dwóch dniach takiej jazdy, że ich z kofmi i furmami i owem zbożem ciągną aż do Prus, to się zmówi i jednej nocy wszystkie uciekli w lasy, pozostawiając niemiecom konie i fury. — Ale we wsi Powiertycza to niemiecy zjeżeli się nad ludźmi.

W Szawdzie objaśnił mi miejsce wojski uradnik, że tu niemiecy również okazyli się pod pewnym względem łagodniejsi niż gdzieindziej.

— Dzięki Bogu, palić nie paliłi, ale poza tem pogrom zupełnie. Co nie zrabowali, to zniszczyli. Zabrali wszystkie konie i ze 30 koni.

Od Szawel do Bejszajory, mieszkańcy przejechał przez szesć wsi. Prawie wszystkie były spalone zupełnie, lub częściowo.

Spotykalem również po drodze ślady białkówk niemieckich.

We wszystkich wsiach nie pozostałi ani ziarnka zboża, ani kury, ani kaczki, ani gęsi... zjedli wszystko.

Najbardziej poszkodowane zostały Żejmy, przez które przesłała kolumna niemiecka, składająca się z trzech kompanji piechoty, jednej kompanji pionierów i dwóch szwadronów kawalerji.

Przyšli tu w d. 24 kwietnia (7 maja) od strony Bejszajory przez Krakonowo, Remigole, Poszle i Szaty.

Przedwysiedzeniem zrujnowano granatami ręcznymi i spalono stację kolejową, gdzie przedtem znacno przez okno granat do poloju damskiego, w którym

WOJNA.

Na froncie wschodnim.

(AP.) Gaz. „Nasz Wiestnik” z d. 16 (29) bm. donosi co następuje: Nad Windawą pojawił się hydroplan nieprzyjacielski, lecz wpadł pod nasz ogień i wkrótce zmuszony był zwrócić się na południe. W pobliżu miasta dostrzeżono dwa torpedowce niemieckie, które następnie odplynęły na południo-zachód. Pod Labraninem, na północ od fortu Pawła, podjazd nasz pochwylił samochód niemiecki z rotmistrzem i 5 szeregowcami, którzy wzięli ważne dokumenty.

Na terytorjum zachodnim od Szawel i nad Dubiszą walki trwają w dalszym ciągu. Niemcy uporczywie utrzymują swe pozycje. Nasze mężne oddziały muszą bagietami wypierać nieprzyjaciela z zajętych przez wsi i punktów opornych. Przeciwnik, wypierany w nich ponosi ogromne straty pod naciskiem energicznym wojsk naszych. Przy wzięciu kilku wiosek w okolicach Babin, wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i około 1,300 szeregowców, zdobyliśmy dwie armaty, cztery karabiny maszynowe i kuchnię polową.

Na prawym brzegu Dubisy oddziały nasze znacznie posunęły się naprzód w kierunku zachodnim, wyparły niemieców z szeregu wsi i biorą wielu jeńców.

W rejonie lewego brzegu Niema wielkich starć bojowych nie było.

Na froncie Osowna niemiecy znow usiłowali bombardować forty i plac bronni forteczny z 6-cio i 8-io calowych armat, nie czyniąc nam żadnej szkody. Artylerja forteczna pomyślnie odpowiadała na ogień przeciwnika, zmuszając go do zamknięcia dwie baterje niemieckie i rozproszwszy tabory nieprzyjacielskie w pobliżu Wólki Brzozowej.

Pomiędzy Biebrzą a Wisłą bez zmian. W pobliżu Jagarki kompanja niemieców usiłowala zbliżyć się do naszych szaneców. Zuchy nasze, dopuściwszy niemieców bez wystrzela do naszych zagrożeń, niespodziewanym ogniem krzyżowym rozstrzelali przeciwnika z bliskiej odległości, zmuszając kompanje do ucieczki i do porzucenia zabitych i rannych.

Oddział wywiadowców wykrył naprzeciwko jednego z punktów niemieckich przewody, prowadzące do fugasa. Przewody przecięto a sam fugas dostawiono do pulku. Artylerja nasza podstrzeliła aeroplan niemiecki, który spadł za szancami przeciwnika.

Lutnicy nasi pomyślnie bombardowali szanec i baterje niemieckie.

W pobliżu Gruduska i Ciechanowa lotnicy niemieccy zrzućli kilka bomb na wojska nasze, nie czyniąc żadnych strat i uszkodzeń.

Na lewym brzegu Wisły wywiadowcy pulku strzelców, przeprowadzili się przez Bzurę pod Soluchawę, poprzeczni zagrozenia drutowe przed szancami przeciwnika, wtargnęli do tych szaneców, wylitli 60 niemieców i wzięli 7 jeńców.

W pobliżu Hnki artylerja nasza zburzyła oporny punkt niemiecki i zdemolowała kulomiot.

Na południe od Pilicy austriacy dokonali szeregu energicznych ataków w okolicach Modliborzye i pod Boguszewem, odparły nasze oddziały nieco na wschód. Nadeszło rezerwy energicznym kontratakiem odrzucił przeciwnika i przywrócił naszo poprzecznie rozlokowanie, zadając przeciwnikowi ogromne straty.

szajdowało się trzech rannych żołnierzy rosyjskich i dołków.

Naturalnie dołków i ranni żegnali. Następnie dowiadawczy się, że w jednym z budynków kolejowych schroniło się dziesięciu rannych żołnierzy rosyjskich niemiecy zamknęli ten budynek, obelgi go substancją palną i podpalił.

Jęki rannych w palącym się budynku nie wstrząsnęły barbarzyńców, stali spokojnie i przyglądali się dopóki budynek gorzący nie zawalił się nad nieszczęśliwych ofiarami okrucieństwa.

Od kilku dni kursuje po Warszawie, jak pisał „Kurier Warszawski” pogłoska, jakoby w Kielcach, podczas ostatniego najeżdża Niemców na miasto, odbył się pogrom żydowski. Wydawały przy szaleńcu armii północno-zachodniego frontu „Nasz Wiestnik” podaje o tej sprawie szczegóły następujące:

„Gdy wojska nasze ustąpiły z Kielc natychmiast zebrał się duży tłum żydów, którzy wynieśli z synagogi „rodady” i skierowali się za miasto na spotkanie oddziału nieprzyjacielskiego. Panny żydowskie nosiły bukiety kwiatów.

„Powitanie miało nadór serdeczny charakter. Żydzi witali Niemców pełnymi życzeniami, mówili, Niemcy odpłacali im słońcem monetą.

„Kierując się uroczystym pochodem do miasta. Naprzód szli w bardzo radosnym nastroju żydzi, za nimi oddział niemiecki.

„Lecz wszystko zepsuli kozacy. Zapanowała wypada, że Niemcy przed wejściem do miasta rozpyliwali się żydów, czy są jeszcze w Kielcach „protekcji kozacy” i żydzi zapewniali swych nowych przyjaciół, że kozaków nie ma.

„I istotnie, gdy żydzi wyszli na spotkanie Niemców, kozaków w mieście nie było, lecz potem powrócili oni, o czym spotykający Niemców żydzi nie wiedzieli.

„I wtem, ni stąd ni zowąd, wyskoczył przed tłumem żydów kozak, strzelał i snów żonka.

„Niemcy zawołali: „Aradul zdrada!” i zaczęli strzelać do swych przyjaciół żydów.

„Dzień radości zmienił się w dzień smutku.”

Ostatnie telegramy.

Otrzymał w nocy 16 (29) bm.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Petrograd. (AP.) 16 (29) bm. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego:

W rejonie szawelskim nieprzyjaciel, który odstąpił z pozycji pod wsią Bobie, w d. 14 (27) bm. toczył walkę na froncie Kurtowiany — Podubisz. W d. 15 (28) bm. wojska nasze zajęły pozycje nieprzyjacielskie na tym froncie, przyczem Niemcy wyparali z palącego się miasteczka

Kurtowiany, odstupiają w kompletnym bezładzie, ściągani przez nas.

Nad dolną Dubissą ataki nieprzyjaciela, rozpoczęte w d. 14 (27) bm., następnego dnia zostały przerwane.

W d. 14 (27) bm. nieprzyjaciel rozwinął po rejonie Osowca silny ogień artyleryjski, nieszkodliwy dla forticy.

W uporczywej bitwie nad Sanem, pomiędzy Sieniawą a Przemysłem, w ciągu dnia 15 (28) bm. zmiany ważne nie zaszły.

Wojska nasze dokonały kontrataków na rzece Lubaczówce, jak również na froncie wsi Tuchla — Kalinków — Nakło — Barycz, przyczem wiele wsi przechodziło z ręki do ręki.

Ataki nieprzyjaciela przygotowywane były ostrzeżeniem naszych pozycji pociskami z gazami duszącymi.

Wielu jeńców i dezertersów z grupy armii generała Makensena jednogłośnie twierdzą, że straty nieprzyjaciela są ogromne.

Pomiędzy Przemysłem a wielkimi białymi dnistrzańskimi w d. 14 (27) bm. odparliśmy 3 ataki nieprzyjacielskie na wschód od Hussakowa, przyczem Niemcy w ciągu tego dnia dochodzili do naszych zagrożonych drutowych, lecz poniósłszy wielkie straty nie utrzymali się i odeszli na pozycje wyjściową.

Na froncie nadniestrzańskim w d. 14 (27) i 15 (28) bm. walka toczyła się z wielką energią. Znaczne masy nieprzyjaciela uporczywie, nie licząc się ze stratami, szły do szturmowania na nasze pozycje od wielkiego błota dnistrzańskiego do Doliny. Wszystkie ataki odparliśmy.

W celu odebrania inicjatywy z rąk przeciwnika wojska nasze przeszły do decydującej ofensywy na lewym brzegu rzeki Swicy i na całym froncie do rzeki Lomnicy.

Pod Perehinskiem ofensywa rozwija się bardzo pomyślnie i w nocy na 15 (28) bm. wzięliśmy tu do niewoli przeszło 3,200 jeńców z 72 oficerami i zdobyliśmy sztandar jednego z pułków honwedów oraz kilka kulomiotów.

Petrograd. (AP.) Według zupełnie ścisłych danych, ogólna liczba wszystkich wziętych przez armię naszą do niewoli jeńców, znajdujących się w głębi imperium, do 1 (14) kwietnia r. b. wynosiła 10,734 oficerów i 600,373 szeregowców, oprócz tego b. znaczna ilość jeńców galicyj, wzięcia ich do niewoli, została uwolniona i wysłana na zamieszkanie do kraju własnego do Galicji.

Petrograd. (AP.) Donoszą, że zdobyte przez nas pod Sieniawą ciężkie działa były wzięte z fortyfikacji krakowskich i przywiezione nad San.

Petrograd. (AP.) 16 (29) bm. Urzędowo. Od głównego zarządu sztabu generalnego: „W jednym z niemieckich komunikatów urzędowych twierdzą, że w potyczce na białą broń w szyku kawaleryjskim, wytypowany został jeden z pułków brygady ussuryjskiej i że od Szak wojska nasze rzekomo uciekały ku Kownu. Podług zebranych zupełnie wiarogodnych danych wszystkie pułki brygady ussuryjskiej znajdują się w pełnym składzie na naszym froncie i ani razu od początku wojny nie mieliśmy się wystąpić do walki z niemi w szyku kawaleryjskim. W wymienionym przez Niemców czasie istotnie zdarzył się wypadek otoczenia pół szwadronu naszych dragonów przez konnicę nieprzyjacielską, lecz te pół szwadronu zdołało przebieść się chociaż ze znacznymi stratami przez nieprzyjacielski szlak kawaleryjski.

Co się tyczy odejścia wojsk naszych od wsi Szaki ku południowi od Niemna dolnego, to odejście takie istotnie odbyło się, lecz nie było wywołane przez akcje Niemców, lecz otrymaniem rozkazami w celu dokonania nowego ugrupowania wojsk, co było dokonane bez strat i w porządku. Obecnie sprawdzony i zaprzeczony urzędowo komunikat Niemców jeszcze raz stwierdza jak nieostrożnie postępowali ci, którzy komunikat niemieckim wierzyli.

Sztoholm. (AP.) 16 (29) bm. W gazetach niemieckich wydrukowano telegram z Królewca, że lotnik rosyjski zrzucił bombę na dworzec kolejowy w Johannsburgu.

Z AUSTRII. Sztoholm. (AP.) Z Wiednia donoszą, że od d. 15 (28) bm. wszelkiego rodzaju podróże do Tyrolu i na południe od przełęczy Brenerskiej dozwolają się tylko posiadającym specjalne pozwolenie władz wojennych.

Z WĘGIER. Sztoholm. (AP.) Z Budapesztu donoszą, że z powodu niezadawalających wyników subskrypcji pożyczki węgierskiej, przekazywany termin z d. 13 (26) bm. przeniesiony został na 25 bm. (7 czerwca).

Z NIEMIEC. Sztoholm. (AP.) 16 (29) bm. Donoszą z Berlina, że przesyłka korespondencji postowej do Triestu i na wybrzeża austriackie oraz do miejscowości na granicy austriacko-włoskiej została przerwana.

Bank azjatycko-niemiecki odroczył na pół roku ogłoszenie bilansu.

Sztoholm. (AP.) Z Berlina donoszą, że socjalistyczna gazeta ludowa, wydawana w Zgorzlecu (Görlitz), poddana została cenzurze policyjnej za krytyczne zachowanie się wobec zatopienia „Lusitanji”.

ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny. (AP.) Stan zdrowia króla ciągle się polepsza. Temperatura 36,8, puls 88, oddech 20.

POD DARDANELAMI.

Petrograd. (AP.) Z wyspy Tenedos donoszą, że bitwy w ciągu dni ostatnich na półwyspie Gallipolskim odznaczają się szczególną zaciętością. W d. 12 (25) bm. Turcy stracili 2 tysiące poległych i 5 tysięcy rannych. Sprzymierzeńcy w kilku punktach posunęli się naprzód.

Ateny. (AP.) 16 (29) bm. Po zatopieniu przez torpedę pancernika „Triumpf”, co, podług zeznań pasażerów z Mudros nastąpiło przed Sedil Bahrem, zalogą 850 ludzi została ocalała. Flota koalicyjna pochwyliła jedną austriacką łódź podwodną, drugą zatopila, a trzecią ścigała. Wiadomość ta urzędowo nie została potwierdzona.

Starek sprzymierzeńców z ładunkiem 168 min przypląnął do Mudros. Armia turecka na półwyspie Gallipoli posiada przeszło 200 tysięcy, armia sprzymierzona 150 tysięcy. Według informacji ze źródła wiarogodnego, oficerowie armii tureckiej z linii Adria-nopol — Czataldż, jak również niemieccy oficerowie z Konstantynopola i z Dardanelów wysłani zostali do Azji Mniejszej.

Na szerokim świecie.

Sprawa nuncjusza papieskiego w Brukseli. Dziennikarz paryski Bonfonce opisuje sprawę nuncjusza papieskiego w Belgii. Według Bonfonce, Ojciec św. nakazał śledztwo w kwestii zachowania się swego nuncjusza w Brukseli od chwili wtargnięcia Niemców. Nuncjusz ten był mianowany za poprzedniego Ojca św. i, według słów Bonfonce, znany jest ze swego przywiązania do Niemiec i Austrii. To też od chwili wkroczenia Niemców do Brukseli pozostawał podobno w ciągłej z nimi styczności. Przyjął zaproszenie na obiad do gubernatora niemieckiego i dwukrotnie osobiście się do niego udawał po wskazówki. Gdy arcybiskup Malines, kard. Mercier, został uwieczony, podobno zawiadomił Ojca św., że kard. Mercier nie jest więźniem, lecz przez ostrożność nie wychodzi ze swego pałacu.

Podobno śledztwo, zarządzane przez Papieża, potwierdziło to wszystko wraz z innymi jeszcze szczegółami.

Wiadomości powyższe powtarzamy za dziennikarzem francuskim, oczywiście nie mając możliwości stwierdzenia, o ile są prawdziwe.

ROZMAITOSCI.

O zakład. Anglicy znani są z miłośności zakładania się. I obecnie, z powodu wojny, Anglicy zakładają się na wszystkie strony i o wszystkie ewentualności wojenne. Większość o tych zakładach opiera się nie na rzeczywistości, wazonną wysokość stawek reguluje stosunkowo do upatrywania większego lub mniejszego prawdopodobieństwa danej ewentualności, rzeczone zakłady stają się więc poniekąd wskazówką przewidywania publiczności angielskiej, co do przyszłych wypadków toczącej się wojny.

„Journal des Debats” przynosi garść informacji w tym względzie. Są naprzekład w Anglii, a przynajmniej byli do kwietnia optymistami, którzy wierzą, że wojna skończy się przed 1. sierpnia. O małym atoli prawdopodobieństwie tej ewentualności świadczy fakt, że stawka wynosi tu 1 przeciwko 2. Zato rachuby na zakończenie wojny z nastaniem jesieni, a mianowicie przed 1 października są oceniane narównie z przypuszczeniami, że wojna dłużej się przeciągnie: wysokość stawki wynosi tu 1 przeciwko 1.

Zakończenie wojny przed Nowym Rokiem Anglicy oczekują tak dalece, że prawdopodobieństwo tej ewentualności szacują w swoich zakładach stawką 2 przeciwko 1; aż za 5 przeciwko 1 stawiają ci, którzy się zakładają z pesymistami twierdzącymi, że wojna nie skończy się nawet na 15 marca r. 1918.

Ludzie trzymają też zakłady i na temat poszczególnych wydarzeń wojennych. Ze zaś wojna toczy się poza granicami Anglii, zatem i przedmiot do swych przewidywań Anglicy czepiają z innych krajów.

Oto naprzekład, 25 przeciwko 1 — co znamionuje pewność niemal zupełną, wynosi stawka w zakładach, że Niemcy nie wkroczą do Paryża; a natomiast tylko 2 przeciwko 1 stawiają grające zakładami, utrzymując, że się Niemcy nie przedostaną do Calais.

I Warszawa figuruje w owych angielskich zakładach, a losy stołeczek polskiej są tam oszacowane al pari; bo naprzekład, o 1 przeciwko 1 zakładano się w Anglii na temat, że Niemcy nie wezmą nigdy Warszawy.

„Nov. Wp.” pisze, że choć zakaz sprzedaży alkoholu obowiązuje w Rosji, lecz alkoholicy nie poddają się i wynajdują coraz nowe sposoby, a „współczesny” im właściciele restauracji i „bufetowi” pomagają im we wszelki sposób. W Temir-Chan-Szurze były gubernator wojenny Dagestanu, generał Wolski, przychylający się do prób urzędników, zrobił pewne ustępstwo i pozwolił na sprzedaż

alkoholu w klubie miejskim w „ograczonej ilości”.

General wydal rozkaz, aby „bufetowy” klubu prowadził ściśle kontrolę, kto ile butelek wypił w ciągu wieczoru. Kontrola ta w formie codziennego raportu miała być przedstawiana gubernatorowi.

Mieszkańcy Temir-Chan-Szurze zamulili się. Prawie wszyscy członkowie klubu są urzędnikami, i — rzecz naturalna — nikt z nich nie echał figurować w „pijanym raporcie”. Znamienno jednak wkrótce wyjdzie. W przedstawianym gubernatorowi „raporcie” figurował każdy urzędnik z wypita jedną tylko butelką przez wieczór. Natomiast w raporcie zjawili się jakis „artysta, każdy „raport” kończył się dopisem:

„Pan artysta raczył wypić 30 butelek wina kachetyjskiego i 6 kizlarskiego.”

General dość długo znosił „artystę”, wreszcie nie wytrzymał: „Jak ci artysty piją! Wysłaj artystę w ciągu 24 godzin w drodze administracyjnej!”

Wedle innej wersji general chciał osobiście poznać artystę, lecz ten spieszniej wyjechał.

Ostatecznie więcej „artysta” nie zjawiał się w raporcie.

W jaki sposób i kim zastąpili urzędnicy „artystę” — niewiadomo; prawdopodobnie „bufetowy” wymądził nowo sposób, lecz obojędzenie prawa o szkodliwej sprzedaży alkoholu zdarza się nietylko na oddalonych kresach. W Moskwie, gdzie są „szerokie natury”, obojędzenie prawa znalazło szerokie zastosowanie: w restauracjach moskiewskich handluje alkoholem, jak — kto chce, nie obawiając się kar administracyjnych: jeśli na jakiś sztyk układana jest kara za sprzedaż alkoholu — placą ją właściciele wszystkich restauracji.

Swego rodzaju — „Ubezpieczenie wzajemne”.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

„Litwa — Koronie”. Franciszka Dmochowska 25 rb. dr. W. O. nieprzyjęty przez pana Z. W. 100 rb., Helena Bielska 5 rb.

Na dom św. Antoniego. Zamiast wieńca na grób s. p. Holyński Stefani Holyński Waldemar Dorin-Dermalowicz 25 rb., Kazimiera z Holyńskich Korwin-Milewska 50 rb., Ignacystwo Tukałowicz 25 rb.

Na dom Sere Jezusowego. Zamiast kwiatów na grób s. p. Polikseny Łaskowiczowej Franciszka Dmochowska 25 rb., Zamiast wieńca na grób s. p. Stefani Holyńskiej Marija Michalowa księżna Ogińska 15 rb.

Na zakłady wychowawcze „Powszechność i Praca”. Zamiast wieńca na grób s. p. Stefani Holyńskiej Marija Wolska 5 rb.



SVEROL
W WALCE
Z POTEM NÓG, RĄK, POD pachami i z przykrym zapachem potu — używajcie tylko jedynie, doświadczeni przez pp. lekarzy i publicznego środka
„SVEROL”
Kłmiwające działanie. Wstrzegaj się naśladowców.
Otrzymać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Posztające pod Wysoką Opieką Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Ksienji Aleksandrówny

Żeńskie Prywatne Pedagogiczne Kursy języków nowożytnych
zał. przez M. M. BOBRYSCZEWĄ-PUSZKIN, istn. od 1889 roku,
Piotrogród, Litajnyj просп. № 8,
przygotowują nauczycielki języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Przyjmowane są osoby wyznania chrześcijańskiego posiadające patent z ukończenia 7 klas średniego zakładu naukowego i stopień na prawo nauczycielki domowej nie wymaga się. Po ukończeniu zgodnie z prawem z dnia 3 lipca 1914 r. i rozporządzeniem Min. Ośw. z dnia 3-go września 1914 r. z. № 1161, otrzymują od Kuratora Piotrogródzkiego Okręgu Raskowego, świadectwo na stopień nauczycielki średniego zakładu naukowego, t. j. prawo wykładać w wszystkich klasach średnich zakładów naukowych żeńskich i żeńskich. Prospekty są wysyłane na pierwsze żądanie bezpłatnie.

Przy kursach istnieje pensjonat. Utrzymująca kursy S. M. Bobrysczewa-Puszkina. Zarządzają kursami przyw.-decent L. B. Szerba.

Elektryczna fabryka sztucznych wód mineralnych, istniejąca od 1888 roku pod firmą

Prowizor E. TROMSzcZYŃSKI
pod zarządem wopółwłaściciela prowizora WRZEŚNIEWSKIEGO.

WILNO, ul. Monasterska № 7. Telef. № 708.
Magazyn fabryczny Wielka № 82, naprzeciwko teatru.

Poleca na nadchodzący letni sezon różnego rodzaju GAZOWE I CHŁODZĄCE NAPoje oraz LECZNICZE WODY MINERALNE, przygotowane na destylowanej wodzie według ścisłej analizy mineralnych źródeł.

Księgarnia W. Makowskiego
w WILNIE i MIŃSKU
OTRZYMAŁY NOWOŚCI.

Cetrowe St. Wilno do ostatka, powieść z wojny Napoleońskiej. R. 1.00.
Przygodki Wł. Złoty Interes, powieść 2 rb. Polubiński Szpieg, powieść z ostatniego najazdu Niemców na ziemie polskie 75 k.
Świętości Al. Drygalski, powieść ogłoszona 1.50.
Ilustrowane wydawnictwo: Angielska, francuska. Panoramy wojenne, pocztówki z chwili bieżącej.

Szczególnie teraz! kiedy wyjazd do Naniejmu jest niemożliwy!

POLECAMY UWADZE CIERPIĄCYCH NA CHOROBY serca, nerwów, podagrę, reumatyzm, skrofuty.

Szczegółowa broszura wysyła się bezpłatnie. Główny skład w Warszawie w apteczni „I. B. Segal w Wilnie.”

Wygodne, tanie, łatwe do zastosowania wszędzie, w każdej porze roku u siebie w domu.

Szczegółowa broszura wysyła się bezpłatnie. Główny skład w Warszawie w apteczni „I. B. Segal w Wilnie.”

Sprzedaję w wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Z powodu kończącego się sezonu urzędzamy

Wyprzedaję kwiatów i fantazje z piór
po bardzo niskich cenach. MAGAZYN WARSZAWSKI Wilno, Dominikańska № 12. 795

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA**

Dziś: 1) Kronika Gaudin, 2) „Córka obcego narodu” czyli „Zemsta za ojczyznę” — dramat w 3-actach z udziałem znakomitej Włoskiej artystki Esperji. 3) „Jak ja oblegałem fortece” — komedyczny dramat w 5-actach. Początek w 8 godzinie.

Anons: W najbliższym czasie będzie wystawiony obraz „GNAZDO SZLACHECKIE” według powieści Turgeniewa.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** Jaekrawo odbiło strasznej rzeczywistości. „Towarzystwo ochrony kobiet” z dewizą „ratujcie kobiety i dzieci”, w wielo z hańbą XX wieku, eksploatacja niewinnych dziewcząt, polecało nam 13 b. m. wystawienie sensacyjnego dram. w 5-actach. aby w ten sposób zaznajomić społeczeństwo z tą raną na ciele ludzkości. „Niewinny upadł” obraz ten wyst. wzięcie dla dorosłych. „Gra w tenis i miłość” kom. Kronika wojskowa ost. wyd. Biety honor. nie ważne. Początek punktualnie o godz. 4 po poł. W sobotę i niedzielę, od godziny 1-jej do 5-jej po południu teny miejsc. zniżone.

3-letnie KURSY HANDLOWE
im. A. ZIELIŃSKIEGO
Warszawa, Koszykowa 9.
Zapisy do 15 września.
Warunki przyjęcia na kurs I-szy: Matura handlowa, realna, filozoficzna. Początek wykładów 13 września. Czesne 150 rubli rocznie.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY **KREM KAZIMI METAMORFOZA**

LEKOWIEC UZNANY PRZEZ KOBIECY CAŁEGO ŚWIATA. WYPRACZONY WYKONANY W WIELKIM PRZEMISŁOWYM ZAKŁADZIE, ZWIERZĄCĄC WYKONANIE I WYKONANIE.

Wszystko, co jest potrzebne do utrzymania zdrowia i piękności. Wskazywane przez lekarzy i kosmetyczki. Wskazywane przez lekarzy i kosmetyczki.

Biuro „Praca” Świętojańska 73. Na kondyjoje letnie poleca nauczycieli-pedagogów, studentów korepetytorów, nauczycieli, b. ny polki i cudzoziemki. Buchalterów, kasjerów, subiektoów, rzemieślników, ekonomów, gorzelanych, pisarzy, ochmistrzyni, aptekarzy i in. niższą służbę ze sprawozdaniem świadectwami 813

WAŻNE dla PAŃ!
3000 gotowych gorsetów w fabryce „NOGALER” Wilno, Dominikańska 29. Od 1 r. do 25 r. Obstałanki są wykonywane w ciągu 6 godz.

Magazyn uniwersalny Ch. Dyncesa
Wielka 35, tel. № 17-33.
LETNIE modne i eleganckie OBUWIE
LETNIE Kapelusze
LETNIE Rękawiczki
LETNIE: Bielizna
Parasole
Krawaty
Poczekochy
i skarpetki

Otrzymano w oibryzmim wyborze. 616

Studentka — maturzystka, poszukuje kondyjoje na lato. Świecicie przygotowanie do wszystkich klas gimnazjum, nawet mało zdolnych. Wilno, Portowa ul. № 23, m. 14. „Pedagogice”. 798

Student (zł. med.), Petrogradzkiego uniwersytetu, poszukuje kondyjoje na wieś. Specjalność: matematyka i łacina. Listownie: Grodno, Brygidzka 6, m. 4, dia R. P. 723

Poszukuję posady zarządzającego domem. — Całkowita odpow. za pow. interes. Doskonale refer. i osobiste rekomend. Antokol. — Wojeńno-Szpitalna d. № 15, (J. G.) 796

Biuro nauczycielki S. Kijakowskiej, Skwer Świętojański 3. Nauczycielka s. dobrym francuskim, muzyką, uczy, nie, uczniowie, skończeni — bony polki, niemieki. 811

Chcę wydzierżawić młyn wodny do jednego, lub 2-ech właściciela. W. Pohlanka 7. Telef. № 2-36. Doświadczonego nauczyciela, konserwacja, muzyka. Nauczyciel, student, endzołemki, freblanki, bony, rosjanki, niemieki 753

Student (zł. med.), Petrogradzkiego uniwersytetu, poszukuje kondyjoje na wieś. Specjalność: matematyka i łacina. Listownie: Grodno, Brygidzka 6, m. 4, dia R. P. 723

Specjalnie z matematyki i fizyki, a również ze wszystk. przedmiotów Świecicie-stant 8 kl. szk. kom. r. 1912. Pierwszorzędne rekom. nauce. Długol. praktyka, sumien. prac. Zwraćcać zał. 3-4. Dia S. 810

Uciekinier z gub. Kow. nauczyciel rysunku i kreślenia 40 lat nie, żonaty, blaga dobrych ludzi o jak-najszersze stosowane zajęcie na wsi za całodniowe utrzymanie, przyjmuję także miejsce rachmistrza, pisarza lub robotnika rolnego. Mam polecenie zał. nauk. Wilno, Antokolska 121, B. Prani. 799

Motor naftowo-ropowy, 3 do 5 siln. kapocy. Oferty: Wilenska 10, magazyn kwiatów W. Pleban-szyka. 790

Mieszkania.
w całkowitem utrzymaniem dla 1-2 osób; miejscowość sucha, ładna i zdrowa, las, rzeka, 3 wiosny od st. Bezdany. Zgłaszać się: prospekt S-to Jerski № 44, m. 3. 791

Pokój duży, słoneczny (o 3 oknach) do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie polskiej, umebłowany lub nie można p. p. wojskowym. Zwierzyńcie, rog. Znamienkiej i Sosnowej d. Nr 22, m. Nr 11 (wejście od ul. Sosnowej). 814

Pokój do wynajęcia z meblami lub bez, przy polskiej rodzinie, dia spokojnego lokatora. Dum przy ogrodzie. Mostowa 23. Spytać u stróża. 786

W m. Czarny Bór (telef. 13-87) są jesz z do wynajęcia letniska, w leśie sosnowym, zdrowa i sucha miejscowość, 1/2 wioroty od platformy Rejslerowa, poteskiej drogi żel. 735

Posady i prace.
a) Poszukiwanci:
Niemłoda inteligentna, pracująca kityczna osoba poszukuje posady: samodzielniego zarządu domem, lub dziełmi, — ehałnie wyjeżdżać do Rosji. Zgłaszać się listownie: poczta. Lipiński, gub. Wileńska, dia H. K. 803

Ofycjalistów rolnych, poleca: Biuro S. Kijakowskiej, skwer Świętojański 3. 812

Rządca rolnik, lat 35, zdrowy, silny, energiczny — 16 lat praktyki gospodarzej, o raz teoria Dublany. Specjalność: racjonalne prowadzenie obory, hodowla nasion, uprawa buraków cukrowych. Wilno, Zakretna 5A, skład apteczny, rolnikowi. 819

Rządca — ekonom, żonaty — małą rodziną, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady do samodzielnego zarządu, lub pod kierownictwem właściciela, za skromnym wynagrodzeniem. Oferty przysyła: Redakcja „Kurjera Litewskiego”, dia H. 817

Rządca — ekonom poszukuje posady na osobnym folwarku samodzielnego zarządu lub pod kierownictwem właściciela od zarzą. Młody, żonaty, lecz bezdzietny — posiada cehubno świadectwa, 10-letnia praktyka rolnicza. Wymagania skromne, zostalem bez posady z powodu wojny. Łaskawa oferta: Wilno, Antokolska ul. № 12, m. 4, dia „Rządca”. 793